Nr. 39. We Lwowie, — Piątek dnia 17. Lutego 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
Kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Kopernika liczba 5.— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Péres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 16. lutego.

W *N. W. Tagblatt* ogłosił znany dawny parlamentarzysta i publicysta dr. Fischhof, pierwszy artykuł pod nap. „Waśń narodowościowa", w którym, podnosząc ostatnie czesko-niemieckie usiłowania pojednawcze, wykazuje, że rokowania te sprawę znacznie naprzód posunęły, czego zwłaszcza przyjęcie wotum kurjalnego i wzajemne zbliżenie co do używania obu języków krajowych w sprawach sądowych dowodzi. Że do porozumienia przyjść musi, to zdaniem dr. Fischhofa wynika ze względów na położenie zewnętrzne i wewnętrzne; tak np. klerykały nigdyby nie odważyli się wystąpić z wnioskiem Liechtensteina, gdyby skutkiem zerwania owych rokowań Czesi nie byli nanowo w ramiona klerykałów pchniętymi.

Dr. Fischhof oświadcza, że podczas gdy Rosja jest orędowniczką idei panslawizmu, powinna Austrja być przedstawicielką partykularyzmu słowiańskiego. Austrja o ile zmysł partykularystyczny, narodową świadomość i dume swoich i sąsiednich Słowian utwierdzić potrafi, o tyle też wykorzeni panslawizm. Czego nastroszona bronią Europa dokazać nie zdoła, dokazałaby tą drogą nasza monarchia.

W następnym artykule ma dr. Fischhof wykazać, że forytowaniem partykularystycznych dążeń Słowian austrjackich, narodowe interesa i prawa Niemców austrjackich nie będą narażone.

Minister wojny jen. Bylandt wyzdrowiał już tak dalece, że nawet urlopu nie weźmie i wkrótce napowrót obejmie urzędowanie.

Węgierski minister oświaty p. Trefort był temi dniami umyślnie powołany do cesarza dla zdania relacji w sprawie kongruy, którą się cesarz wielce zajmuje. Może się ona stać szkopułem dla ministra, gdyż z jednej strony opinia, jaką wysadzona przez niego komisja ułożyła, na opór biskupów napotyka, a nadto, na ostatniem posiedzeniu komisji dla kontroli węgierskich katolickich funduszów religijnych i szkolnych, marnowanie tych funduszów przez rząd wykazano, co nawet na dorocznym bankiecie na cześć śp. Stefana Szecheniego hr. Karolyi w toaście podniósł.

Wedle wiadomości, jakie wiedeński nuncjusz papieski msgr. Galimberti otrzymał z Berlina, miał rząd pruski zezwolić na utworzenie duchownego seminarjum w Poznaniu, czemu się rząd dotychczas sprzeciwiał, chcąc takie seminarjum otworzyć w Berlinie.

Dziennikowi Poznańskiemu donoszą z Berlina, że Koło polskie niezadługo postawi w Izbie deputowanych sejmu pruskiego wniosek o zniesienie rozporządzenia z d. 7. września 1887, usuwającego ze szkół elementarnych naukę języka polskiego. Jaki los spotka ten wniosek, przewidzieć łatwo — znając usposobienie większości sejmu pruskiego. Posłowie polscy wszakże spełnić swój obowiązek muszą, chociażby to nie miało innego znaczenia jak tylko znaczenie protestu przeciwko ciężkiemu gwałtowi. Silne poparcie protest ten znajduje w licznych wiecach szkolnych, odbywających się na całej przestrzeni Zaboru pruskiego. Niepodobna nam podawać szczegółowych wiadomości o tych wiecach. Wystarczy zapisać, że nie ma tygodnia bez kilku wieców, że udział w nich jest bardzo liczny i reprezentowane są na nich wszystkie warstwy ludności, zwłaszcza zaś włościanie, którzy prawie na każdym wiecu głos zabierają w obronie praw narodowego języka i z prośbą o pomoc w prywatnem nauczaniu dzieci języka polskiego. Jest to bardzo pocieszający objaw silnego poczucia narodowego u dzielnych włościan wielkopolskich.

Petersburska depesza *Tempsa* donosi o próbie rosyjskiej pogodzenia się z Polakami. Podaje mianowicie, że car przyjmował wielu szlachty polskiej, zwłaszcza marszałków, między innymi i margr. Wielopolskiego, a to względem narad nad reformami w administracji Królestwa.

Naukowy rosyjski miesiecznik historyczny ogłasza odpowiedzi, jakie dawał Iwan Aksakow w „trzecim oddziale" (tajna policja) na stawiane mu pytania, gdy był uwięziony w r. 1849: „Jestem zdania, a podobno i ci, co mnie pytają, nie wątpią, że głupią jest myśl, podnoszona w parlamencie francuskim, iż Austrja zamieni się w państwo słowiańskie. Nie wątpię, że niemiecki żywioł w Austrji jest nadgniły, i że tylko Słowianie są jeszcze oparciem dla Austrji; wszelako możliwem jest i to, że i w dzisiejszym ustroju Austrja egzystować będzie. Ani ja, ani moi krewni, nie jesteśmy słowianofilami w tem słowa znaczeniu, jak je zapytanie stawia. W panslawizm nie wierzymy. Jest on niemożliwy, gdyż katolickie Czechy i Polska nie dadzą się nigdy złączyć z szyzmatykami Słowianami. Żywioły słowiańskie mogą zresztą tylko utonąć w Rosji. Nadto większość Słowian austrjackich przesiąkła zasadami liberalnemi, które w Rosji nigdy się nie przyjmą. Wyznaję, że Rosja obchodzi mię więcej niż wszyscy Słowianie, a memu bratu Konstantemu zarzucają nawet zupełną w tym względzie obojętność, z wyjątkiem co do Słowian w Rosji, a zwłaszcza w Wielkorosji."

Na protokole dopisał w tem miejscu car Mikołaj: „To jedno rozumne — reszta to wszystko mrzonki. Przyszłość należy do Boga. Gdyby zaś przyszło do zjednoczenia Słowian, byłoby to zgubą Rosji!"

Według *Nordd. Allg. Ztg.* roboty około kanału między Bałtykiem a morzem Północnem poczną się z pewnością na wiosnę. Wstępne roboty około kolei między portami przeciwległemi Kiel i Holtenau już się rozpoczęły. Kanał ten jest dla Niemiec ważną kwestją wojenną i handlową, gdyż połączy je bezpośrednio z oceanami.

Nowa ustawa w sprawie kolejowej, którą wniesiono do sejmu pruskiego, żąda kredytu w ilości przeszło 111½ milionów marek, a mianowicie: 76,704 000 na budowę nowych kolei żelaznych wraz z całym parkiem ruchomym i 34,853 000 marek na budowę nowych torów, oraz na inne dodatkowe roboty budownicze na kolejach już istniejących. Cała ta suma ma być pokrytą przez wypuszczenie obligacyj długu państwowego. Główniejsze z projektowanych nowych linij kolejowych są następujące: 1) linia łącząca Hohenstein (w Prusach wschodnich) z Malborgiem wraz z linią boczną na Moldenton — na tę kolej projekt ustawy przeznacza 14,267.000 marek; 2) Trepto-Blankenstein 9,090.000 m.; 3) Arnstadt-Saalfeld 10,700.000 m.; 4) Velmershausen-Brügge 5,360.000 m.; 5) Mayen-Girolstein 9,500 000 m.

Na budowę kolei na Szląsku przeznacza projekt ustawy około 5 milionów mk. W księstwie Poznańskiem projektowaną jest także jedna linia z Mogilny do Strzelny za 1,144.000 m.

W Paryżu ogromne budzi zajęcie ustanowienie jeneralnych inspektorów armii. Uważają to powszechnie za wznowienie dawnego „maréchalat" z czasów cesarstwa. Jako kandydatów do nowej godności wymieniają jen. Gallifeta, Wolffa, Billota, Fevriera i Levala. Jenerał Saussier uchodzi jako przyszły generalissimus armii.

Okazuje się coraz dowodniej, że flota włoska poczyna przewyższać francuską. dzieki polityce oszczędnościowej gabinetów francuskich.

Organ wojskowy *France militaire* traktuje gburowato armię włoską. Pisze ona: „W razie wojny, nie zrobimy naszym ongi przyjaciołom z r. 1854 i 1859 tego zaszczytu, abyśmy przeciw nim inne wojska wysyłali, prócz rezerwistów i milicji. Bo i tego aż nazbyt, aby tym bożkom wojny nie dozwolić naruszenia naszej granicy." Tak więc mimo srogiej nauki z r. 1870., znowu się odzywa buta francuzka!

W Izbie posłów oświadczył biskup Freppel, iż Francja pogodzi się z Niemcami, gdy Niemcy zwrócą Francji za okupem Alzację i Lotaryngię.

Z Rzymu donoszą: Przedmiotem ostatniej konferencji prezesa gabinetu Crispiego z królem, było nietylko stanowisko gabinetu wobec nowej organizacji ministerstwa, ale i ważniejsze o wiele sprawy. W arsenałach w Neapolu, Pozzuoli i Castellamare rozkazano przyspieszyć roboty. D. 16. bm. mają być wysłane dwie eskadry torpedowe na wyspę Maddalene, stanowiącą punkt strategiczny na morzu Śródziemnem. W zatoce tej wyspy znajdują sie już okręty wieżowe „Dandolo", „Italia" i „Duilio". Zatoki Neapolu i i Castellamare mają być zamknięte torpedami.

Donoszą z Rzymu, że flota angielska, znajdująca się obecnie od kilku dni w zatoce Genueńskiej, nie opuści na teraz morza Śródziemnego.

W parlamentarnych kołach włoskich zapewniają, że na konferencji Crispiego z ambasadorem hiszpańskim, mówiono między innemi o możebności przyłączenia się Hiszpanii do koalicji trzech mocarstw środkowo-europejskich.

Artykuł *Riformy* z powodu mowy Flourensa w Briancon, brzmi daleko ostrzej, niż nam telegrafowano. Konstatuje ona, że wszystkie półurzędowe depesze tak samo tę mowę podają, jak depesze prywatne. „Mimo to jednak nie możemy wierzyć w tak gburowate przekroczenie wszelkiej przyzwoitości politycznej. Niechaj sobie prasa paryzka nieprzyzwoicie pisze o Włoszech, ale żeby p. Flourens, który dotychczas zawsze się jako dżentelmen przedstawiał, chciał z tą prasą stawać ramię do ramienia, to jest wręcz nie do uwierzenia. Jeżeli zaś mowa jego istotnie tak brzmiała, to rzecz jasna, że rząd francuzki nietylko nie powściąga namiętności ludu, ale się jeszcze podniecać je stara".

Wręczenie telegramu gratulacyjnego cara papieżowi, tudzież odpowiedź Ojca św. na ten telegram nastąpiła za pośrednictwem francuskiej ambasady przy Stolicy św.

Wiadomość, iż d. 3. marca, tj. w dniu rocznicy koronacji papieża, odbędzie się papiezki konsystorz, na którym nadaną będzie godność kardynalska kilku książętom Kościoła, uważają za nieprawdziwą. Najbliższy konsystorz nie odbędzie się wcześniej, jak około Wielkiej nocy, a jeżeli w dziennikach wymieniano już różnych kandydatów do purpury (między innemi ks. bisk. Dunajewskiego), te należy stwierdzić, iż Ojciec święty w tym kierunku nie powziął żadnych postanowień i nie złożył żadnych oświadczeń.

Z Belgradu donoszą, że podczas odbytych w ostatnich dniach wyborów do Rad gminnych, zwyciężyli wszędzie znaczną większością radykalni (rządowi) kandydaci.

Z Bukaresztu donoszą, że rusofile rumuńscy znowu żywo się krzątają.

„Biuro Reutera" donosi, że według relacyj urzędów konsularnych, zamieszki w Bejrucie nie mają większego znaczenia. Ulicznicy religii chrześciańskiej znieważyli niewiasty tureckie, co wywołało bójkę między chrześcianami i policją. Jedenaście osób odniosło rany.

Z Paryża donoszą: „Modyfikacje anglo-francuskej konwencji dotyczącej kanału Suezkiego, zakomunikowane świeżo tutejszemu rządowi przez ambasadora francuskiego w Konstantynopolu hr. Montebello, sprawiły ogólnie w kołach rządowych złe wrażenie. Minister Flourens miał już nawet oświadczyć tutejszemu ambasadorowi tureckiemu, że Francja ich nie przyjmie. Wymienione modyfikacje dadzą się streścić jak następuje: Porta zatrzymuje sobie prawo przewodniczenia w komisji wykonawczej i żąda w artykule 8., żeby w tej komisji prócz tureckiego zastępcy zasiadał jeszcze przedstawiciel Egiptu, i zastrzega sobie zupełną wolność akcji wzdłuż wybrzeży morza Czerwonego w celu obrony swych posiadłości."

Znowu się chmurzy.

Giełda, będąca języczkiem na wadze politycznej, zaczyna być znowu niespokojną. Kursa walorów spadły znowu cokolwiek, a jeśli ogladniemy się za powodami, to — pominąwszy fałszywe pogłoski, wywoływane samą grą giełdową — widzimy je przedewszystkiem w stale stwierdzanej okoliczności, że Rosja nie przestaje wojsk swych koncentrować, dalej zaś w pogłoskach o jakimś programie rosyjskim co do Bułgarji, przywiezionym przez Szuwałowa, nakoniec w wiadomości o świeżych naradach w Wiedniu nad dalszemi środkami obrony przeciw ewentualnej akcji zaczepnej ze strony Rosji.

Pesti Naplo doniósł był, jak wiadomo z naszej wczorajszej depeszy, że między Wiedniem a Berlinem odbywała się bardzo żywa wymiana depesz z powodu postępujących ciągle uzbrojeń rosyjskich, że położenie jest poważne, i że już w przyszłym tygodniu można oczekiwać zwołania delegacyj na nadzwyczajną sesję.

Do tej sensacyjnej wiadomości dodano, że Tisza, Fejervary i Barosz już dziś, dla dalszych narad odjechać mieli do Wiednia.

O ile jednak wiadomość ta pochodzi z gorących sfer węgierskich, należało ją przyjąć z pewną ostrożnością. I rzeczywiście, dziś już spotykamy się z telegramem z Wiednia. zapewniającym, że wiadomość podana przez *Pesti Naplo* o bliskiem zwołaniu delegacyj jest bezpodstawną.

Sam fakt dalszych przygotowań wojennych w Rosji znachodzi jednak potwierdzenie w doniesieniach warszawskich półurzędowej *Polit. Corr.*, wedle których rosyjskie władze wojskowe z gorączkowym pospiechem pracują nad naprawą dróg nadgranicznych i nad budową nowych koszar w Równie, gdzie powiększono garnizon o dwie baterje.

Bardziej wojowniczo akcentowanym jest również ton pism urzędowych berlińskich. *Nordd. Allg. Ztg.* potępia istniejące „pogańskie" skłonności najazdowe, które zmuszają do mnożenia środków obrony, stosując oczywiście ów „poganizm" do Rosji, i twierdzi, że równowaga konserwatywnych i wywrotnych tendencyj jest ciągle bardzo chwiejna.

Pokojowcy giełdowi nie wierzą jednak wojennemu tonowi pism berlińskich i tłumaczą je naciskiem na parlament w sprawie zażądanego przez rząd kredytu na koleje strategiczne.

Niezmiennie pokojowym ma być także w swych rozmowach ks. Bismark. Zapewniają, iż na ostatnim wieczorku parlamentarnym w Berlinie wyraził się ponownie, iż nie wierzy, aby Rosja chciała wojny, że zatem sytuacja jest pokojową.

* * *

W dobrze poinformowanych kołach berlińskich utrzymują na pewne, że Szuwałow przywiózł do Berlina konkretne propozycje co do kwestji bułgarskiej.

Jakiego rodzaju są te propozycje, nikt jeszcze podać nie może; są jednak różne wieści i domysły, któreby świadczyły, że Rosja nie myśli w sprawie bułgarskiej zejść ze stanowiska zbyt wygórowanych żądań.

Berliner Tagblatt zapewnia, że Rosja stawia dziś te same żądania, co i po kongresie berlińskim, a mianowicie żąda, aby rosyjski i turecki komisarz wraz z konsulami rządzili Bułgarją i żeby wpuszczono do Bułgarji 30 000 wojska rosyjskiego, które tam zostanie przez rok.

Egyetertesowi piszą podobnież z Wiednia, że między Berlinem a Petersburgiem toczą się w sprawie bułgarskiej rokowania. Rosja jednak postawi dopiere wówczas ze swej strony pozytywne propozycje, gdy będzie pewną poparcia takowych przez mocarstwa środkowej Europy. Życzeniem zaś Rosji jest: „aby mocarstwa podpisane na traktacie berlińskim ogłosiły ks. Koburga za pozbawionego tronu bułgarskiego, i aby wojsko rosyjskie zajęło Bułgarję celem utrzymania tam porządku".

Oprócz tego dochodzą wiadomości z Berlina, że usiłowania dyplomacji rosyjskiej są skierowane ku temu, aby mocarstwa Europy środkowej spowodować do nakłonienia Porty iżby ona poczyniła pozytywne kroki przeciwko ks. Ferdynandowi.

Z Petersburga telegrafują natomiast do *N. Fr. Presse*, że wszystkie wieści o wystąpieniu gabinetu rosyjskiego z propozycjami w kwestji bułgarskiej należy przyjmować z ostrożnością, a wedle „Ajencji Havasa" byłaby Rosja dopiero wtedy skłonną do rokowań z Austrją i Niemcami, gdyby się oba te mocarstwa zgodziły najprzód w zasadzie na okupacje Bułgarji przez wojska rosyjskie.

Nie trzeba więc przyjmować sangwinicznie rzekomej misji Szuwałowa, a raczej oczekiwać, że Rosja, nie doczekawszy się zgody mocarstw na okupację, sama się o tę okupację przemocą pokusi.

* * *

Pokojowy głos ks. Bismarka przyczynił się tylko do tego, że we wszystkich zakątkach Europy myślą dziś jedynie o dalszych uzbrojeniach. Francuski minister spraw zewnętrznych, Flourens, który w podróży swej kandydackiej przemawiał onegdaj w Hast. kładł na to nacisk, że Francja musi iść za przykładem mocarstw sąsiednich w sprawie zbrojeń wojennych. W arsenałach francuskich panuje też ożywiona czynność, a z Hamburga donoszą, iż ajenci francuscy zakupili w Danii 1000 koni.

Rząd belgijski postanowił domagać się ed parlamentu stumilionowego kredytu na cele uzbrojeń.

Turcja prowadzi także z wytężeniem i pospiechem dalsze uzbrojenia. Wedle wiadomości z Konstantynopola, podanych przez *Corr. de l' Est*, są już fortyfikacje Erzerum zupełnie dokonane i po większej części nowemi działami zaopatrzone. Toż samo fortyfikowanie Adrjanopola jest już na ukończeniu; pięć fortów uzbrojono dotychczas zupełnie. Rząd turecki spieszy się również z obwarowaniem Dardanelów, a z dniem 13. maja r. b. wejdzie w życie nowa, w zeszłym roku wydana ustawa wojskowa, która obowiązek służby wojskowej rozszerza na każdego Muzułmanina aż do 60 roku życia.

Oto obraz „pokojowych" dążeń, wywołanych mową kanclerza niemieckiego.

* * *

Podane przez *N. fr. Presse* szczegóły o traktacie włosko-niemiecko-austrjackim wraz z klauzulą, tyczącą się współudziału Anglii w przewidzianych razach, stwierdzają *Köln. Ztg.* i *Nat. Ztg.* jako zupełnie prawdziwe. *National Ztg.* dodaje, że oświadczenie Fergussona nie było tego rodzaju, aby podobną akcję Anglii wykluczało, żałuje tylko, że pozostaje jeszcze niewyjaśnionem, w jakim razie nastąpi *casus foederis*.

Nordd. Allg. Ztg. przedrukowała punkta ugody przez *N. fr. Presse* podane, bez dodania do nich jakiejkolwiek uwagi.

Gazetta Piemontese i *Perseveranza* mniemają, że podane przez prasę niemiecką w streszczeniu stypulacje przymierza włoskiego z państwami Europy środkowej są prawdopobnego.

Morningpost i *Standard* nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że chociażby nie było zobowiązań na piśmie sformułowanych, Anglia w razie zaczepienia mocarstw sprzymierzonych wystąpi przeciw napastnikowi z całą siłą.

Z Paryża telegrafują, że w kołach zwykle dobrze poinformowanych, uważają pogłoskę o rokowaniach w celu zawarcia francusko-rosyjskiego sojuszu za nieprawdziwą.

Z Rady państwa.

Na onegdajszem posiedzeniu Izby panów toczyły się obrady szczegółowe nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Ożywiona dyskusja powstała z powodu §. 3. ustawy. Bar. Hye przemawiał przeciwko punktowi 1., który kwestję zabezpieczenia robotników, pracujących w rolnictwie i leśnictwie, porucza ustawodawstwu sejmów krajowych. — Zdaniem mowcy, orzeczenie to przypisuje sejmom zbyt wielką kompetencję ustawodawczą. Mowca zgadza się do pewnego stopnia ze zdaniem hr. Belcrediego, że sejmy lepiej mogą być obeznane ze stosunkami miejscowemi wśród robotników zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie, ale w każdym razie sądzi, że kwestja zabezpieczenia tych robotników częściowo tylko może wchodzić w zakres kompetencji sejmów. Zbyt kategoryczna redakcja punktu 1. §. 3. oddaje sejmom całkowitą władzę prawodawczą w tej kwestji. — Sprzeciwia się to do pewnego stopnia naszej konstytucji, a więc punkt ten, jako wprowadzający zmianę do konstytucji, wymagałby większości ⅔ głosów, gdy tymczasem został on przyjęty większością tylko 12 głosów. Proponuje więc mowca następującą redakcję zakwestjonowanego przezeń punktu: „uregulowanie zabezpieczenia na wypadek choroby robotników zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie powierza się sejmom krajowym — z tem wszakże zastrzeżeniem, że wszystkie odnośne postanowienia — które zostaną uchwalone przez sejmy, a które według konstytucji należą do prawodawstwa państwowego, mają być przedłożone Radzie państwa do ostatecznego zatwierdzenia."

Hr. Belcredi, polemizując z Hyem, broni redakcji przyjętej przez izbę poselska. Dowodzi on, że chodzi tu jedynie o kwestję użyteczności, nie zaś o kwestję kompetencji prawodawczej. Zbijając zarzuty poprzedniego mowcy, zwraca on uwagę dalej na to, że nie należy utrudniać przyjęcia i wprowadzenia w życie ustawy, która ma być pożyteczną dla chorych robotników.

Wniosek bar. Hyego w głosowaniu odrzucono (za wnioskiem głosowało 22 członków); §. 3. zo-

---

11)

METEOR.

POWIEŚĆ

z niemieckiego przełożył

WŁODZIMIERZ STEBELSKI.

(Ciąg dalszy).

XIV.

W owym czasie obudziły się w duszy wirtuoza niepokój i ambicja. Jego gra zmieniła się. Celował teraz udaną genialnością i uderzał w klawisze gwałtownie. Masa wielkiej publiczności była zachwyconą, a krytyka wielbiła, jako wspaniały rozwój jego talentu, ten zwrot, który dla niego samego był wstrętnym.

Lodowy całun okrył ulicę Ravestein, długie sople zwisały z ramion wizerunku Chrystusa, a na szybach zielonego saloniku mróz wymalował białe kwiaty; ale ręce Anny były zawsze gorące, a usta jej płonęły. Chód miała powolny, a ruchy senne. Oczy patrzyły w dal niezgłębioną.

Nie z figlarnym uporem lub z dziecinną uległością witała dziś narzeczonego, lecz z najobojętniejszą apatją, czasem nawet z rozdrażnieniem.

Potem jednak następowały chwile, w których namiętnie garnęła się do niego i ze łzami prosiła, aby się na nią nie gniewał.

Nie zastanawiał się Geza nad jej dziwacznem i sprzecznem usposobieniem i wybaczał jej po prostu jak choremu dziecku.

Pewnego wieczoru, gdy Geza i Delileo zapuścili się w jednę ze swoich nieskończonych dysput o muzyce i literaturze, Anna, która marzyła w kącie sofy, nagle usłyszała pukanie do drzwi.

Ani Geza ani Delileo nie zauważyli tego pukania.

— *Entrez!* — zawołała Anna.

Drzwi się otworzyły.

— Czy nie przeszkadzam? — zapytał głos dźwięczny, i do saloniku wszedł Alfons de Sterny.

. . . . . .

W kilka dni później Geza wróciwszy z lekcji na ulicy Ravestein, rzekł do Anny:

— Dziwna rzecz, Anno, tu pachnie ambrą... czy był de Sterny?

— Przyniósł nam bilety na najbliższy swój koncert — odpowiedziała, nie spojrzawszy na narzeczonego.

. . . . . .

„Kochany przyjacielu! Mam z tobą do pomówienia; przyjdź, jeżeli możesz jutro do mnie.

Sterny."

Kartkę tę Geza znalazł pewnego wieczoru w swojem mieszkaniu.

Gdy z całem posłuszeństwem nazajutrz rano zjawił się w hotelu Flandryjskim, przyjął go de Sterny pytaniem:

— Czy nie miał byś ochoty, zarobić dużo pieniędzy?

— Jak możesz pan o tem wątpić! Wiesz, jak gorąco tego pragnę, jak tego potrzebuję... Czy może nadarza się sposobność spieniężenia mojego „Piekła?" — zawałał Geza.

— Jeszcze nie, ale co innego. X.. otrzymał wczoraj telegram. Pierwszy skrzypek Marińskiego złamał rękę i potrzeba teraz wiolinisty na jego miejsce z pensją 10.000 franków i całem utrzymaniem. Czy ci to dogadza?

Geza pochylił głowę.

— Na jak długo musiałbym odjechać?

— Na sześć... ośm miesięcy. Do jutra musisz się zdecydować. Może się boisz choroby morskiej? — śmiał się de Sterny.

— To nie... ale... zapytam Anny. Sześć do ośmiu miesięcy... to za długo... i jeszcze tak daleko... Ona nie będzie miała odwagi. Tymczasem dziękuję panu najserdeczniej.

Służący zaanonsował wizytę jakiegoś arystokratycznego amatora i Geza wyszedł.

Ku wielkiemu jego zdziwieniu Anna z uniesieniem przyjęła propozycję Marińskiego.

— Nie wiedziałam, że już jesteś tak wielkim człowiekiem dla świata! — zawołała tryumfująco.

— Czy mam przyjąć propozycją? — zapytał Geza drżącym głosem i ze łzami w oczach.

— Tybyś nie przyjął? — szepnęła. — Geza, pomyśl tylko, że wrócisz z Ameryki jako człowiek bogaty.

Jeszcze raz westchnął głęboko, potem pochylił się nad nią, ucałował ją w czoło i rzekł z wyrazem szczęścia:

— Masz słuszność... byłem tchórzem...

Geza przyjął propozycją Marińskiego.

W kilka dni później przy ulicy Ravestein dano ucztę, jak na stosunki tamtejsze wspaniałą. Geza nie tknął żadnej z ulubionych potraw. Delileo starał się mówić potoczyście o najobojętniejszych rzeczach, a tymczasem sypał pieprz do marmelady. Nareszcie drżącą ręką podniósł szklankę i wychylił toast za prędki, a szczęśliwy powrót Gezy.

Anna, która do tej pory z najweselszą swobodą mówiła o podróży Gezy, teraz co chwila wpadała w coraz boleśniejsze rozdrażnienie. Straszna trwoga błyszczała z jej oczu. Nic nie jadła, nie mówiła ani słowa, wyglądała znekana bez granic. Gdy Geza pieścił jej blade oblicze, wpadała w gwałtowne łkanie, kurczowo lgnęła do niego i błagała ustawicznie:

— Nie opuszczaj mię, ach! nie opuszczaj!...

Na te nierozsądne słowa Geza nie odpowiadał, tylko pełen miłości ubolewał nad nią i dawał jej setki słodkich imion; wszakże rzekł do Delilea:

— Staraj się ją pan rozerwać czemkolwiek. Prowadź ją do teatru, a gdy nadejdzie piękna pora roku, wyjedźcie na wieś. A czytajcie też razem książki wyborowe...

— Czyż jest na świecie lepsza dusza niż on? — wołała Anna.

Weszła służąca i oznajmiła, że powóz na placu Królewskim już czeka, i że przyszedł komisjoner, aby wziąć pakunek pana Gezy. Potem wzięła jego kuferek i skrzypce.

— Już czas! powiedział spokojnie. — Bądź roztropną, Anno!

Ona atoli łkała nienstannie:

— Nie zostawiaj mnie samej!

Musiał prawie przemocą wyrwać się z lubych jej ramion. W milczeniu ścisnął ręce Dalilea i wybiegł.

Na ulicy usłyszał brzęk okna, które otwierano, i za sobą usłyszał głos Anny:

— Powracaj!

Stanął, zawołał:

— Do widzenia!

Potem przyspieszył kroku i podążył na plac Królewski. Nim pociąg ruszył, pojawił się na dworcu mężczyzna w futrze bobrowem.

— De Sterny! — zawołał Geza głęboko wzruszony.

— No, no... uciekłem od księcia X., aby cię jeszcze zobaczyć. Pojmujesz, że nie mogłem ci pozwolić odjechać, nim ci powiem ostatnie: *Bonne chance!*

Konduktor otworzył drzwi przedziału. Geza wsiadł do wagonu.

— *Bonne chance!* — zawełał jeszcze de Sterny.

Geza wychylił się z okna i szepnął:

— Tysiączne dzięki za całą dobroć pańską; jeżeli to pana nie znudzi, to proszę jutro zajrzeć, jak się jej tam powodzi...

— Zaniosę jej twoje ostatnie pozdrowienie — odpowiedział de Sterny.

Wirtuoz jeszcze raz się uśmiechnął, a pociąg powoli odjechał.

Tak uśmiechniętego i przejętego przyjacielskiem współczuciem, stracił Geza wirtuoza z oczu i takim wirtuoz pozostał w jego pamięci.

(C. d. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca

Krawatki białe i kolorowe. **Kołnierzyki i manszety.** **Cylindry i Chapeau-claque.**

Kapelusze filcowe. **Kalosze i parasole od zł. 1·30.** **Chustki jedwabne i niciane.**

Kaftaniki wełniane i skarpetki. **Perfumy angielskie.** **Towary z bronzu, drzewa i skóry.**

Zupełna wyprzedaż obrazów i zwierciadeł Ignacego Frieda przy ulicy **Hetmańskiej l. 8,** obok kantoru pp. Sokala i Liliena.

stał przyjęty w tej redakcji, jaką mu nadała Izba poselska.

Nakoniec cała ustawę o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie Izba przystąpiła do wyborów komisyjnych. W skład komisji która ma obradować nad ustawą o uregulowaniu zewnętrznych stosunków prawnych religijnej społeczności izraelickiej, wszedł z Polaków ks. Czartoryski Konstanty, zaś do komisji dla ustawy od cukru wybrano z Polaków ks. Sanguszkę i p. Polanowskiego.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 16 bm. Na porządku dziennym: Sprawozdanie komisji o ugodzie z państwem niemieckiem względem przedłożenia traktatu handlowego z 23. czerwca 1881 r.; sprawozdanie komisji o traktacie handlowym z Włochami z 7. grudnia 1887. roku i sprawozdanie komisji o deklaracji państw, które podpisały traktat z 1. grudnia 1886 r. o telegrafach podmorskich.

W sprawie gorzelnianej.

Z Wiednia donoszą *Czasowi* w sprawie gorzelnianej, co następuje:

„W tej chwili oczywiście żywo zajmuje polskie koła sprawa nowego podatku spirytusowego, wniesionego do Rady państwa i sejmu węgierskiego.

Koło polskie przeprowadziło wybór siedmiu swoich członków do komisji Izby, złożonej z trzydziestu sześciu członków, a mianowicie posłów Jaworskiego, wiceprezesa Koła, — Abrahamowicza, hr. Gołuchowskiego, Rosenstocka, Czajkowskiego, Rutowskiego, Struszkiewicza. Ci sami posłowie tworzą w tej sprawie specjalną komisję Koła polskiego.

W piątek komisja ta rozpoczęła swoje prace; tego samego dnia przybyła do Wiednia stała komisja krajowa gorzelniana, wybrana przez obydwa Towarzystwa rolnicze krajowe. Z czternastu członków, należących do niej, przyjechało do Wiednia ośmiu, mianowicie, zastępca przewodniczącego ks. A. Sapiehy, hr. Artur Potocki, Kazimierz Badeni, Stanisław Homolacs, Stanisław Żeleński, Adam Jędrzejowicz, Włodzimierz Kozłowski, sekretarz komisji, Michał Garapich i poseł Rutowski. Ks. Adam Sapieha wstrzymany słabością; inni dla przeszkód przybyć mają dopiero później. Stała komisja gorzelniana, odbywszy w Krakowie d. 8. bm. posiedzenie, rozpoczęła tu działanie w niedzielę d. 11. bm. na wspólnem posiedzeniu z komisją Koła polskiego. Artur hr. Potocki w imieniu komisji przedstawił na niem postulata gorzelnictwa krajowego. Streszczały się one w tem, że gorzelnictwo będąc związane ściśle z rolnictwem kraju, wymaga przedewszystkiem, aby jak najrzadziej zaprowadzane były zmiany w podatku gorzelnianym; każda zmiana, bez względu na jej bezpośrednie skutki fiskalne, wywołuje przewrót w rolnictwie, który w każdym razie dotknąć je musi. W innych krajach gorzelnictwo rolnicze traktowane jest ze szczególniejszą troskliwością i w najwyższym stopniu zachowawczo, to jest bez jakichkolwiek częstszych zmian, jeżeli one tylko uniknąć się dadzą. W Austro-Węgrzech nie dawniej jak w r. 1884 przebyliśmy radykalną zmianę systemu podatkowego względnie do gorzelnictwa a już znowu obecnie zmiana jest nam narzucona. Stała komisja gorzelniana, powiedział hr. Potocki, nie wchodząc w rozbiór pytania, do niej, jako do fachowej, nie należącego: jakie są potrzeby finansowe państwa i czy koniecznie z tej gałęzi przemysłu pokryte być mają, wyraża przedewszystkiem zdanie, że tak częste zmiany w systemie podatku, dotyczącego bezpośrednio gorzelń, pośrednio rolnictwa, winnyby być, o ile się da, unikane. Gdyby jednak Koło polskie uznało nieuniknioną konieczność podniesienia dochodów państwa i to z tej gałęzi przemysłu, to stała komisja gorzelniana krajowa, opierając się na rezolucji przez sejm galicyjski uchwalonej, wyraża przekonanie, że utrzymanie systemu panszalnego w całości, lub w części, względnie do systemu opodatkowania gorzelń fabrycznych, niezwiązanych bezpośrednio z rolnictwem, jest bardziej wskazanem.

Zająwszy to stanowisko, nie wchodzi — dodał hr. A. Potocki — komisja w rozbiór ściślejszy przedłożenia rządowego, opartego na systemie mieszanym opłaty produkcyjnej konsumcyjnej; to jednak komisja za najważniej ze uważa, ażeby kwestje rozdziału kontyngentu poznać przedewszystkiem, zanim dyskusja wejdzie na tory obmyślenia środków ochronnych dla gorzelni rolniczych w przyszłości, czy to w granicach systemu panszalnego, czy w ostateczności w granicach systemu konsumcyjnego.

Stała komisja gorzelniana krajowa, jak oświadczył hr. A. Potocki, nie jest powołaną do dania swojego zdania, w jakiej mierze przedłożenie rządowe wkracza lub szkodliwie oddziaływa na propinację w Galicji. Sprawę tę rozbierać może komisja, co się tyczy zmniejszenia konsumcji; co się zaś tyczy innych jej stron, pozostawić je musi Kołu polskiemu.

Takie było streszczenie przez hr. A. Potockiego zdania komisji. Poczem nastąpiła dyskusja nad całością i szczegółami sprawy, która miała charakter wyłącznie informacyjny.

Dziś i w następnych dniach odbywać się będą dalsze narady komisji krajowej gorzelnianej oraz komisji Koła polskiego. W naradach tych zapewne uwydatni się stanowisko specjalne komisji gorzelnianej oraz ogólniejsze Koła polskiego, a z tego dopiero okaże się możliwa droga postępowania.

Komisja Izby, z trzydziestu sześciu członków złożona, już się ukonstytuowała i wybrała przewodniczącym p. Jaworskiego, zarazem postanowiła wybrać subkomitet z siedmiu członków. Mówią, że referentem komisji w Izbie będzie poseł Rutowski.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. lutego.

* **Sankcję** otrzymały powzięte na ostatniej sesji sejmowej uchwały, któremi pozwolono pobierać wyższe dodatki do podatków gminom Bór łodygowski (60%), Bór wilkowski (77%), Zaborze (53%) i Kańczuga (65%) w powiecie bialskim, Olszanka (75%) w powiecie rawskim. Sankcjonowane zostały także projekty ustaw o poborze opłat gminnych od napojów spirytusowych w gminach Podgórze, Nadwórna i Ciężkowice.

* **P. Antoniemu Pleszowskiemu**, rzeźbiarzowi udzielił minister oświecenia dr. Gautsch stypendjum 700 zł. z funduszu przeznaczonego na stypendja artystyczne.

* **Dr. Chałubiński** jeszcze tej zimy ma wyjechać do Zakopanego, które podobno obiera za miejsce stałego swojego pobytu; stan zdrowia czcigodnego profesora jest obecnie zadawalniający.

* **Zmarli.** W Maksymowicach w pow. Samborskim zmarł w 82 r. życia były więzień stanu Rajmund Dziob Majewski. Nieboszczyk był porucznikiem wojsk austrjackich, a w r. 1836. skazany został na 12 lat twierdzy w Munkaczu. W r. 1848. po odsiedzeniu 10 lat w twierdzy został amnestjonowany. Następnie objął obowiązek prywatnego oficjalisty w Tłumaczu, który pełnił przez lat 30 i zjednał sobie opinię zacnego obywatela.

W Paryżu zakończył życie pułkownik Franciszek Stawiarski w 83 r. życia, ozdobiony orderem *Virtuti militari*, wojownik z r. 1830, kawaler legii honorowej, były szef sztabu głównego. Zapisujemy z jego życia ten szczegół, że pomagał Napoleonowi III. przy wylądowaniu w Boulogne d. 6. sierpnia 1840. r. i za to był wielce ceniony za cesarstwa. Śp. Stawiarski posiadał wszystkie papiery głównego sztabu z r. 1830, które mogą stanowić pożyteczne źródło dla historyków.

Józef Proksch, malarz portrecista, zmarł w Wiedniu 14. bm., w 71 r. życia.

Dr. Märzroth (właściwie Maurycy Barach) zmarł d. 10. bm. w Salzburgu w 70. r. życia. Humoreski jego i wiersze humorystyczne wyrobiły „Märzrothowi“ w Niemczech ogromny rozgłos. Był on stałym współpracownikiem znakomitych monachijskich *Fliegende Blätter*. Urodzony w r. 1818. we Wiedniu, wystąpił po raz pierwszy w r. 1834. na arenę literacką i odtąd na niej pozostał już do końca życia. Próbował sił swych także w komedji, z mniejszym jednak skutkiem. Największą wziętością cieszyły się jego humoreski i wiersze w rozmaitych narzeczach ludowych niemieckich. Umarł rażony atakiem apoplektycznym.

W Budapeszcie zmarł w 74 r. życia prałat papieski hr. Hipolit Zichy.

* **Bismark o Polsce.** Otrzymaliśmy dziś z Berlina urzędowy tekst stenograficzny mowy ks. Bismarka. Podług tego urzędowego aktu ustęp o powstaniu polskiem, opiewa jak następuje: *„Ausserdem gibt es auch andere europäische Ereignisse, die in gleichen Perioden einzutreten pflegen. Beispielsweise polnische Aufstände. Früher hatten wir schon alle 18 bis 20 Jahre einen solchen zu gewärtigen. Vielleicht ist auch das ein Grund, warum Russland so stark sein will in Polen, um solche zu verhindern“.* Wobec tego urzędowego aktu jakże mizernie wygląda zarzut uczyniony przez *Przegląd Gazecie Narodowej*, że *Gaz. Nar.* sfałszowała mowę Bismarka! Wszystkie prawie dzienniki niemieckie, zwróciły uwagę na ten ustęp, a Kolońska Gazeta, nazywa go „überraschend“. *Dziennik Poznański* poświęcił temu ustępowi osobny artykuł — trzeba zatem wiele złej wiary, ażeby wobec tego nie pospieszyć z odwołaniem zarzutu *Gaz. Nar.* uczynionego. Na to zdobyć się może tylko taki *Przegląd*, który już wszystkie mosty moralne za sobą popalił. Publiczność naszą przeprosić musimy, że tak często o tym dzienniku wspominamy, ale walka z nędzotą moralną jest jednym z obowiązków dziennikarstwa.

* **Wieczór muzykalny** p. Wilhelma Cserwińskiego odbędzie się dnia 2. marca w kasynie miejskiem.

* **XIII. walne zgromadzenie towarzystwa politechnicznego** odbyło się wczoraj o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. Posiedzenie zagaił wiceprezes towarzystwa, starszy inżynier Wydziału krajowego p. Raciborski. Przewodniczący przedstawił nowego syndyka towarzystwa, adwokata dr. Majewskiego (w miejsce zmarłego śp. adw. Malego). Sprawozdanie z czynności towarzystwa za rok 1887. przyjęto bez dyskusji.

Wnioski zarządu o zmianę §. 3. ustępu 2) umowy, zawartej z krakowskiem tow. technicznem co do wspólnego wydawnictwa organu, dalej o zmianę § 20. statutu, wreszcie o zmianę §. 23. lit. a) zostały przyjęte bez zmiany.

Zamknięcie rachunków za rok 1887. (referent p. Baranowski) przyjęto bez dyskusji. Przychody wynosiły 3237 zł. 40 ct., rozchody 3226 zł. 72 ct. Fundusz żelazny wynosi 537 zł. 26 ct. Fundusz wydawnictwa *Czasopisma technicznego* wykazuje w rozchodach 1968 zł, a fundusz wydawnictwa Słownika posiada w zapasie kasowym 335 zł. 39 ct. Fundusz konkursowy imienia hr. Gostkowskiego wynosi 502 zł. 71 ct. Zarządowi udzielono absolutorjum i uchwalono budżet na r. 1888.

Na wniosek profesora politechniki p. Zacharjewicza uchwalono, ażeby na przyszłość budżet był drukowany i przedstawiany walnemu zgromadzeniu przez zarząd, a nie przez komisję lustracyjną. Uchwalono wreszcie uznanie dla zarządu i wyrażono podziękowanie ustępującemu wiceprezesowi towarzystwa, p. Raciborskiemu.

Nastąpiły wybory. Głosujących było 95. Prezesem wybrany został p. Jan Nepomucyn Franke, profesor szkoły politechnicznej. Zastępcą prezesa p. Henryk Stahl, starszy inżynier namiestnictwa. Do zarządu weszli pp.: dr. Dziwiński Placyd, profesor szkoły politechnicznej, Kędzior Andrzej, inżynier Wydziału krajowego, Radwański Ludwik, inżynier cywilny, Stwiertnia Paweł, inżynier-asystent kolei Karola Ludwika, Świątkowski Antoni, budowniczy, Darowski Bolesław, starszy inżynier kolei państwowej i Sołtyński August, inżynier kolei czern.

Jako zastępcy pp.: Rawski Wincenty, budowniczy, Zabokrzycki Aleksander, inżynier dyrekcji domen i lasów i Tuszyński Józef, inżynier kolei Karola Ludwika.

Członkami komisji lustracyjnej wybrani pp.: Baranowski Teofil, inżynier Wydziału kraj., Kasprzycki Piotr, inżynier kolei państwowej, Goltental Ludwik, starszy inżynier kolei Karola Ludwika, Sikorski Tadeusz, inżynier Wydziału kraj. i Gorecki Wincenty, inżynier urzędu budowniczego.

* **Pierwszy członek honorowy lwowskiego towarzystwa politechnicznego.** Na wczorajszem walnem zebraniu ruchliwe to towarzystwo nasze po raz pierwszy zrobiło użytek ze swego prawa mianowania członków honorowych. Jest nim br. Roman Gostkowski, radca dyrekcyjny przy jeneralnej dyrekcji kolei państwowych w Wiedniu, genialny technik i gorący orędownik interesów kraju naszego w Wiedniu.

* **XVII. Walne zgromadzenie** polskiego towarzystwa przyrodników imieniu Kopernika we Lwowie odbędzie się w sobotę 18. bm. o godzinie 6. po południu w auli uniwersytetu.

Na porządku dziennym: Sprawozdanie zarządu z czynności towarzystwa za r. 1887. Sprawozdanie kasowe. Sprawozdanie komisji kontrolującej. Odczyt dr. A. Raciborskiego: „O przyrodniczych podstawach naszych sądów estetycznych“. Wybór przewodniczącego na r. 1888. Wybór czterech członków zarządu w miejsce pp. Kreutza, Pawlewskiego, Petelenza i Sawickiego. Wnioski członków.

* **Nowy gmach** dla archiwum map katastralnych, stanie stanowczo na placu celnym z frontem od ul. Łyczakowskiej, po zburzeniu oficyn, przypierających do urzędu celnego, a pozostałych po klasztorze b. pp. Benedyktynek. Rząd oddał już budowę budowniczym pp. Rawskiemu i Marklowi. Budowa ma być ukończoną i oddaną do użytku dnia 1. listopada 1889 r.

* **Sądy rozjemcze.** Sekcja prawnicza krakowskiej rady miejskiej poleciła komisji, złożonej z r. m. dr. Horowitza, St. Feintncha i W. Szpakowskiego, przedstawić sobie listę mężów zaufania na urząd sędziów rozjemczych. Komisja ta odbyła dnia 14. bm. posiedzenie, na którem ułożyła listę z 70 obywateli miasta Krakowa. Lista ta będzie przedłożona sekcji prawniczej w celu wybrania z niej 30 mężów zaufania, mających pełnić urząd sędziów rozjemczych.

* **Kokaina,** jako środek przeciw chorobie morskiej. Środek ten został między innymi zalecony cesarzowej podczas ostatniej jej podróży morskiej. O ile jest on niezawodny, świadczy najlepiej pismo, które z sekretarjatu cesarzowej otrzymał był prof. Widerhofer ordynujący lekarz monarchini.

Oto osnowa pisma: „Kokaina może być najlepszym środkiem leczniczym, swoją drogą jednak nie ochroniła ona jej ces. mości podczas podróży morskiej od jeszcze dotkliwszych niż zazwyczaj dolegliwości“.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr był południowo-wschodni, niebo przeważnie zamglone. Wczoraj przed południem, jak również w nocy i dziś rano prószył śnieg, którego opad nieznaczny wynosił 0.3 mm.

Średnia temperatura doby była — 1.9° C., najwyższa — 0.2° C., najniższa dziś nad ranem była — 3.9° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 765.4 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Hiszpanii i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka między Moskwą a Petersburgiem i wynosiła 775—770 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Niderlandach.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 16. lutego:

Wiatr o zmiennym kierunku, od SE do SW, średnia temperatura doby około — 0° C., niebo przeważnie zamglone, powietrze wilgotne i niespokojne, opad mierny.

* **Jutro,** dnia 17. lutego: św. Konstancji P. — św. Ahaftyi M.

— **Bal dworski** odbył się d. 14. bm. w burgu budzińskim u arcyks. Walerji. Na bal przybyli cesarz, cesarzowa, cesarzewiczowstwo, arcyks. Leopold i Franciszek Salvator, arcyksiężniczki Klotylda, Marja, Dorota i Małgorzata, księstwo Filip i Luiza Koburscy, jakoteż 60 młodych dam i 70 mężczyzn z arystokracji. Bal trwał do g. 12 w nocy. Arcyks. Stefania wystąpiła w kostjumie wiedenki z trzeciego dziesiątka lat naszego wieku, a jej siostra, ks. Koburska w kostjumie z czasów dyrektorjatu.

— **Deputacja.** Na rozkaz cara przybędzie dnia 18. b. m. do Berlina deputacja rosyjskiego pułku Kałużańskiego, złożona z komendanta pułku, kapitana i sierżanta, — aby cesarzowi Wilhelmowi, szefowi swemu, złożyć gratulację w dniu tym, jako w 70-tą rocznicę objęcia wymienionego pułku.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Z San Remo piszą pod dniem 14. b. m.: Cesarzewicz nie spał ubiegłej nocy tak dobrze, jak poprzedzającej, a to z powodu szalonego bolu głowy; *bronchitis*, ani gorączki nie ma. Mackenzie ma odjechać jutro, dalsze leczenie rany bowiem jest rzeczą lekarza, który dokonał operacji.

To, że nasz następca tronu źle spędził, nie powinno dawać powodu do żadnych obaw.

Po tracheotomii zwyczajnie to się zdarza, jedynym jednak skutkiem tych niespokojnych nocy, bywa nie pogorszenie, lecz tylko zwłoka w polepszeniu.

Z innego źródła donoszą, że Mackenzie odjeżdża z San Remo z powodu, że pomiędzy nim a innymi lekarzami wybuchła znowu dyferencja.

Opinia Mackenziego, który uważa chorobę za wyleczalne zapalenie krtani i *perichondritis*, zostanie na życzenie księcia ogłoszoną w *Reichsanzeigerze*. Opinia ta nie zgadzałaby się z pogłoskami, jakie krążą o bliskiem ustanowieniu rejencji i wykluczeniu księcia od rządów.

Biuletyn *Reichsanzeigera* o zdrowiu następcy tronu opiewa: Stan zdrowia następcy tronu taki sam jak wczoraj. Sen przerywany niekiedy bolem głowy. W południe wstał książę i spożył mięsną potrawę.

Pod dniem wczorajszym donoszą z San Remo: Na życzenie następcy tronu Mackenzie przedłużał tutaj swój pobyt.

— **Profesor uniwersytetu mordercą.** W Rzymie ukończono d. 10 bm. proces, jedyny może w swoim rodzaju, jeżeli się uwzględni, że jako oskarżony o morderstwo stawał profesor arytmetyki i rysunków przy uniwersytecie w Rzymie, Filip Mola. Mimo młodego wieku wyrobił sobie Mola ogólne poważanie, nadto zaś miał sławę utalentowanego malarza. Mola spędził ostatnie lato wraz z żoną, owdowiałą hr. Malhérbe, którą bałwochwalczo uwielbiał, w Ceccano. Zrobili tam oni wiele znajomości, a choć czarująca pani Mola, miała wielu cichych adoratorów, nikt takiej uwagi nie ściągnął na siebie ze strony jej męża, jak młody student, syn bogatej rodziny, Artur Sindici, zbyt wyraźnie zdradzający swój zachwyt względem pięknej profesorowej.

Mola przestrzegał go kilkakrotnie lecz nadaremnie; rozmawiał nawet o tem z żoną. Urocza pani chciała go apelacją do rozumu uspokoić, przyjmowała jednak i nadal hołdy Sindiciego. Aby mieć pewność, jak właściwie rzeczy stoją, udał raz Mola, iż wyjeżdża na dwa dni do Trofinone, aby przypatrzyć się manewrom, które tam wówczas urządzała wojskowość.

Około północy niespodzianie wrócił do domu. Zaraz u wstępu zdziwiło go to, że żona wyszła na przeciw niego ubrana, choć zwykle o tej porze już spała. Wszedłszy do sypialni żony spostrzegł nakrycia na dwie osoby i jeszcze dymiący egarek papierosa. Trudno było się łudzić. Przed chwilą musiał tu bawić mężczyzna. Po przystępie szalonej zazdrości porwał Mola za rewolwer i począł dom przeszukiwać.

Wśród tego usłyszał, jak po schodach ktoś ostrożnie, boso zstępował. „Jednym susem znalazłem się przy uciekającym — opowiada sam oskarżony — Był to Sindici. Nie myślałem o niczem innem, jak o wykonaniu zemsty na tym, który cześć moją naruszył. Strzeliłem do niego cztery razy. Upadłszy, nie wstał więcej. Chciałem potem siebie zabić, ale pistolet wypowiedział mi służbę!“

Wszyscy świadkowie wyrażali się o obwinionym jak najpochlebniej. Żona korzystając z dobrodziejstwa prawa, zrzekła się zeznań. Prokurator domagał się zasądzenia delikwenta na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, ale sędziowie przysięgli uwolnili Molę od wszelkiej winy. Został on skazany tylko za przekroczenie patentu o używaniu broni na 200 lirów kary, który to wyrok powitała publiczność burzą oklasków. Proces znajdzie zresztą swój ciąg dalszy w innym, w tym mianowicie, który Mola wytoczył swej żonie, aby uzyskać rozwód.

— **Sara Bernhard** dotąd nie przestała być polem pocisków ludzkiej złośliwości. Oto n. p. najświeższa anegdotka krążąca o niej po Paryżu. Artystka, która prócz innych sztuk, posiada także sztukę władania szpadą, zmierzyła się przed kilku dniami z pewnym oficerem angielskiej marynarki.

Sądzisie państwo pewnie, że syn Marsa zwyciężył córę Melpomeny? Byłoby to całkiem naturalne, gdyby było prawdziwe. W rzeczywistości jednak dzielna Sara przy pierwszym zaraz starciu wytrąciła przeciwnikowi szpadę z ręki. Upokorzony oficer schyla się, aby broń podnieść i wkłada ją napowrót w pochwę. W tej chwili syn wyspy plumpuddingowej dopuścił się szpetnej pomyłki zamiast szpady wetknął w pochwę chudą Sarę Bernhardt.

— **Morderstwo.** Z Kęt donoszą, iż w miejscowości Kańczuga popełnione zostało onegdaj straszne morderstwo na trzech osobach: Jędrzeju i Marjannie Kabajczykach i Marjannie Wróbel. Morderstwa miał się dopuścić czeladnik zegarmistrzowski 18 lat liczący, który zbiegł. Sąd kryminalny w Wadowicach rozpisał za nim listy gończe.

— **Z Petersburga** donoszą, że według pogłosek, powtarzanych przez dzienniki tamtejsze, skazał senat b. liflandzkiego sędziego (Ordnungsrichter) br Nolde, na cztery lata ciężkich robót za znęcanie się nad włościanami podczas śledztwa.

Graždanin dowiaduje się, iż ministerjum spraw wewnętrznych przystąpiło do rewizji ustawy lekarskiej. W projekcie jest podobno oznaczona taksa lekarska. Jednocześnie zaprojektowano szereg przepisów o odpowiedzialności lekarzy za niestawienie się do chorego w razie wezwania.

— **Aresztowanie oficera.** Z Londynu donoszą, że na rozkaz ministra wojny został uwięziony major Temple, szef oddziału aeronautycznego. Pada nań podejrzenie, iż zdradził ważne tajemnice dotyczące armii angielskiej.

— **Sprawa ekscesu studenckiego**, dokonanego d. 22. listopada r. z. na koncercie studentów w Gracu przez usunięcie biustu cesarza, weszła w nowe stadjum. Wstępne śledztwo prowadzone przez policję wykryło mianowicie poszlaki z popełnienia zbrodni majestatu. W tym też kierunku zarządzono dalsze ściganie winnych.

— **Towarzystwo przyj. sztuk pięknych** (*La societa degli amici dell'arte*) w Tryeście urządza tamże w maju b. r. wystawę przemysłowo-artystyczną dla podniesienia tej gałęzi przemysłu. Wystawa urządzona będzie w salach miejskiego muzeum „Revoltella“. Otwarcie nastąpi z d. 1. maja br., zamkniętą zaś wystawa zostanie d. 1. czerwca.

— **Kamerdyner papieża,** Werder został pociągnięty do odpowiedzialności za to, że umyślnie robił dwa serwisy, podawane zwykle przy jubileuszach. Zrobił to w celu, żeby sprzedawać pobożnym potłuczone skorupy; przy rewizji znaleziono u niego 26 tysięcy lirów, choć przedtem nie posiadał kapitału.

— **Legenda o Hirschu.** Węgierskie gazety podają nową wersję o ofiarach br. Hirscha; według nich nie 100 lecz 150 milionów ofiarował Hirsch dla swych współwyznawców i rozdzielił je na 3 równe części po 50 mil. na żydów rosyjskich, tureckich i austrjackich.

— **Co gorsze?** Spotykają się dwie panie i prowadzą następujący djalog: — Jakże zdrowie? — Doktor obawia się, abym nie dostała żółtaczki. — O, mój Boże, nie mogłabyś włożyć swego nowego kapelusza z czerwonem przybraniem!

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę rzeczywistą szkoły ludowej w Rohatynie, zajmującą posadę tymczasową przy szkole etatowej żeńskiej w Złoczowie, Kazimirę Michalczewską, rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

* **Arcyksiężę Rainer**, dla inspekcji obrony krajowej, przybył do Krakowa, zkąd uda się do Lwowa i wróci 18. bm. do Wiednia.

* **Urlop p. Mochnackiego.** Powtórzyliśmy wczoraj za *Kurjerem Lwowskim* wiadomość, iż prezydent miasta p. Mochnacki, będąc zarazem radcą wydziału krajowego na własne żądanie został spensjonowany. Dowiadujemy się obecnie, że p. Mochnacki otrzymał tylko nieograniczony urlop bez płacy na czas jego prezydentury, a p. Ekielski został mianowany radcą wydziału kraj. *extra statum.*

* **O massonerji w Polsce**, według źródeł zupełnie masońskich, będzie miał w sali ratuszowej dwa odczyty ks. St. Załęski w dnia 24. i 25. bm.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminom Zachoczewie i Nowosiółki, w powiecie liskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **Subkomitet teatralny**, po zbadaniu kwestji, na którym placu i w której części miasta wznieść nowy gmach teatralny, uchwalił przedłożyć pełnemu komitetowi, zastanawiającemu się nad sprawą budowy nowego teatru, wniosek, iż gmach teatralny zbudować należy na wylocie wałów hetmańskich, przed placem Gołuchowskich, naprzeciw trzypiętrowych kamienic pp. Kirschnera i Viebiega.

* **Świętokradztwo.** Dziś rano kościelny kościoła św. Łazarza znalazł okienko kruchty wyłamane. Po otworzeniu drzwi spostrzegł że niewiadomi złoczyńcy rozbili wewnętrzne, do kościoła prowadzące drzwi żelaznemi drągami, które wykradli pierwej z miejscowej zamkniętej komórki, a zabrawszy blaszaną puszkę z drobnemi pieniędzmi, oraz wartościowe sprzęty kościelne, wyszli tą samą drogą i wydostali się na ulicę, przelazłszy przez mur ogrodowy od strony cytadeli.

* **Policja aresztowała** wczoraj na dworcu kolei 16-letniego Josla Hopmajera, w chwili, gdy przybył pociągiem czerniowieckim, ponieważ krewny Hopmajera doniósł z Botuszan telegraficznie, że tenże skradł mu 250 franków, udając się do Ameryki. Przytrzymanego, u którego zakwetjonowano kwotę 104 zł., z tej kradzieży pochodzącą, oddano do sądu krajowego karnego.

Dla szanownych prenumeratorów ***Gazety Narodowej,*** *postarała się Redakcja o nadzwyczajne zniżenie ceny dzieł J. I. Kraszewskiego, którego tom, o ile zapas starczy, nabyć można po* ***20*** *cnt. Wysyłkę uskutecznia się tylko po* ***10*** *tomów lub wyżej. Wysyłka odbywa się co sobotę. Na koszta opakowania dołączyć należy* ***10*** *ct. Pieniądze nadsyłać można wraz z prenumeratą* ***Gazety Narodowej.***

Dzieła J. I. Kraszewskiego przeznaczone do nabycia, są następujące:

Powieść bez tytułu 4 tomy. Djabeł 4 tomy. Jermoła 1 tom. Tomko Prawdzic 1 t. Złote Jabłko 4 t. Żacy krakowscy w roku 1549 1 t. Komedjanci 4 t. Podróż po miasteczku 1 t. Budnik 1 t. Całe życie biedna 1 t. Metamorfozy 3 t. Historja Kołka w płocie 1 t. Mistrz Twardowski 2 t. Maleparta 4 t. Choroby wieku 2 t. Boża czeladka 3 t. Interesa familijne 4 t. Caprea i Roma. Obrazy z pierwszego wieku 4 t. Resztki życia 4 t. Pan i Szewc 1 t. Stańczykowa kronika 1 t. Staropolska miłość 1 t. Improwizacje 1 t. Trapezologjon historyczny 1 t.

Po karnawale.

Niezmiernem powodzeniem cieszy się u nas od niejakiego czasu mniemanie, jakoby społeczeństwo nasze wyznawało mdłą ewangielię religijnego indeferentyzmu. Jakkolwiek nigdy nie stroiłem pióra mego w średniowieczny znak krzyżowców, jakkolwiek nie należę do świeckich OO. Jezuitów, ani też nie jestem członkiem ani jednego komitetu jubileuszu papieskiego, a nawet nie podpisywałem adresu pań, składających Jej. Król. Mości królowej włoskiej tysiączne komplimenta za uratowanie celi św. Stanisława Kostki, — to jednak stawiam harde kontrargumenty przeciw owemu rzekomemu indeferentyzmowi. Nie ulega przecież kwestji, iż sezon karnawałowy jest sezonem, streszczającym w sobie uczuć naszych kwiaty i myśli przędzę w poważniejszym i o wiele pokaźniejszym stopniu, aniżeli wszelkie ewenementy życia publicznego. Sezon wyborczy albo sejmowy nie sfatyguje nigdy tak dalece umysłów obywatelskich — jak sezon balowy i piknikowy. Nadzieje, zawody i programy udają się najlepiej w tym okresie, w którym myśl każda krąży w jakiemś tanecznem tempie. Publicystyka nawet nasza, dość uboga w fachowców politycznych, wyhodowała spory zastęp publicystów balowych, szczycących się ustaloną a zasłużoną reputacją. W p. (s.) z *Gaz. lwow.* mają oni swego mistrza — mistrza, który umiał stworzyć dla sprawozdań balowych formę klasyczną, namaszczoną a przytem pełną wdzięku. Sezon karnawałowy wlewa święty zapał natchnienia w serca poetów, a kiedy wybór p. Niemczynowskiego na posła do Rady państwa nie przysporzył literaturze ani centimetra rymów — to natomiast śmierć karnawału pozwoliła mojemu szan. koledze-poecie, popisać się miluchnym wdziękiem swego talentu, a mój znajomy p. R. T. z *Dzien. polskiego.* rozlał pessymizm swój na dwu szpaltach tak czarną plamą, iż obawiam się, czy sumienie jakiejś nadobnej sprawczyni tego pessymizmu zdoła wytrzymać ewentualne wyrzuty. Ba! — nawet c. k. prokuratorja tak czujna i tak dbała na punkcie przyzwoitości publicznej, daje folgę wylewom sprawozdawców balowych i nietylko iż nie konfiskuje roznamiętniających spokojność publiczną opisów toalet i braku toalet — ale przepuszcza nawet srogim narzekaniom na kuchnię pikniku arystokratycznego, zachowując się biernie wobec doniesienia o „abstencjach nie licznych wprawdzie, ale nie mniej dla niektórych z obecnych bolesnych“.

Jednem słowem jest karnawał najważniejszym czynnikiem narodowego i społecznego życia, a jako taki ulega surowej dyscyplinie kościelnej, przyświadczając dokumentnie, iż silnem tętnem pulsują u nas tradycje i dogmaty katolickie. — Z uderzeniem godziny 12. w nocy, z chwilą, w której kalendarz wyszepleni anemiczny wyraz „post“, kończy się wszystko, a panie osłaniają wstydliwie nagą a piękną (czasem) bezczelność torsów, zapewne z tej przyczyny, iż żegnający je danser mógłby im rzucić bluźnierczy a tak kłamliwy aksjomat: I to nawet marność i wszystko marność!

Śmierć tedy karnawałowi, choćby post ten nierzył bladą swą zarazą w połowie roskosznego taktu walcowego, śmierć mu, choćby miał przerwać drgające na ustach wyznanie, śmierć zmysłowej poezji uścisku, zrodzonej z dyspenzy karnawałowej swawoli. Śmierć wszystkiemu co żyje, bo tańczy (nowa parafraza *cogito ergo sum).* A ktoby się odważył przedłużyć te kresy karnawałowego rozpasania, tego dotknie klątwa społeczna i wygnany będzie z owego raju wybranych, który się „towarzystwem“ nazywa.

P. Fall nie pożyczy mu muzyki, p. Niedzielski z kasyna mieszczańskiego ofuknie go po kaznodziejsku, gdyby chciał wynająć salę, a gospodarz wypowie mu mieszkanie, gdyby w czasie nie mającym koncesji karnawałowej we własnem mieszkaniu grzesznie się rozbijał. Państwo zaprowadziło już nawet śluby cywilne; na cywilny karnawał nie zdobędzie się nigdy. Taniec wykształcił się w starożytności podczas uroczystości religijnych, a walc, kadryl i lancier potrzebują koniecznie benedykcji.. *quod demostrandum erat. A propos* lanciera. Czy nie wypadałoby w poście złożyć ankietę, któraby umiejętnie zadecydowała, czy taniec ten złożony z dworskich ukłonów i dygów, z uśmiechów i oczkowań, ma dalej rozweselać spektatorów, czy też nie ma na przyszłość obarczać karnawałowej pamięci nóg. Obecnie, w poście wszystko już powiedzieć można.

A zatem... panie i panowie fatalnie tańczycie lanciera! Dobry on był w czasach, kiedy ludzi towarzystwa dresowano w ten sposób, jak Arabów w cyrku. Kiedy wyuczony giest nogi i ręki tworzył osobny salonowy język. Dziś jednak! — Ach! zaledwie starczy nam gracji, by się jako-tako przechadzać w kadrylu. Nawet młode latorośle naszej arystokracji nie zdumiewają nas wytwornością obejścia. Pewien artysta sceny tutejszej, zraniony raz został uwagą krytyka, iż ułożenia jego nie można nazwać salonowem. Biedny aktor był niepocieszony! Rób pan studja — radzili mu przyjaciele. Poszedł tedy na bal; prosił o wskazanie wzorów. Poprowadziłem go w owe miejsca, gdzie na tle palm zielonych kwiat wysokich sfer się uśmiecha. To pańskie wzory!

Jeden z modeli chciał koniecznie coś znaleźć w kieszeni pantalonów; szukał też w niej wytrwale, zabawiając jakąś piękność banalną rozmowa. Drugi miał znowu pilny interes do obu kieszeń zwyż wzmiankowanej części garderoby, a przytem zabawiał siebie i swoją interlokutorkę wspaniałym ruchem całej figury, który polegał na należytem oddalaniu obu pedałów i na systematycznem pochylaniu się to w jedną, to w drugą stronę, — co wszystko uskutecznianem było z niezmierną brawurą i pewnością, świadczącą, iż dystyngowany dżentelman oddaje się od dłuższego już czasu tej wdzięcznej igraszce. Trzeci znowu usiadł na krześle z wprawą rutynowanego jeźdźca, a trzymając się oburącz poręczy krzesła, dawał piękne dowody naszego narodowego zamiłowania w sporcie końskim

alne, wyniosłe a dumne spojrzenia, niemające już w innych krajach Europy bieżącego kursu, a opisywane w starych francuskich romansach — ale mniej już uroczą jest owa gremialna secesja przed północą całego wyższego towarzystwa, naśladująca do złudzenia (a nie do śmieszności) cofnięcie się głów koronowanych na balach dworskich, — a nadto intryguje mnie zawsze pytanie dlaczego *high-life*, urządzając swoje zabawy, nie prosi pań, nie należących do ścisłego towarzystwa — o patronat? Może jest tam więcej konsekwencji?

(*m gr.*)

Teatr, literatura i muzyka.

— Z teatru. Dziś „Nanon", jutro „L'Abbe Constantin" Halevy'ego, w sobotę „Nanon".

— W Paryżu zamyślają utworzyć stałą operę włoską, której siedliskiem byłby teatr „Eden" i która podobnie, jak to się dzieje w berlińskim teatrze „Victoria", wystawiałby wyłącznie opery dekoracyjne i wielkie balety.

— Nowy teatr „Burgu" w Wiedniu zostanie otwarty dopiero d. 4. października, w dzień imienin cesarza austrjackiego. Zwłokę spowodowały trudności oświetlenia elektrycznego. Niecierpliwi to wielce Wiedeńczyków, a to dlatego, że nietylko cała budowa, ale cydzieło Hasenauera, do najdrobniejszych szczegółów jest gotowa, ale nadto pod kierunkiem malarza Haxa wykończono już wszystkie dekoracje, meble itd., o których cuda opowiadają.

Dział ekonomiczny.

W sprawie gal. Tow. gospodarskiego piszą nam:

„Zbliża się dzień walnego zgromadzenia Rady ogólnej towarzystwa gospodarskiego a tem samem przygotowawcze zebrania pojedynczych oddziałów. Wiadomo że ważne sprawy będą na porządku dziennym obrad, wymagają też one licznego zjazdu i okazania łączności rolników krajowych. Nie wszystkim dana jest możność wyprawić się o kilkanaście mil, lecz wszyscy macie możność i najściślejszy obowiązek zebrać się licznie po oddziałach. Ogólny stan niepewności wpływa niezaprzeczenie deprymująco na oddziały i bardzo nie wesoły wpływ ten oddziaływać także musi, szczególnie pod względem finansów, na jedyną reprezentację naszą spraw rolniczych. Nie upadajmy jednak na duchu, przeciwnie, licznemi zjazdami dajmy znak, że stoimy na wyłomie. Gdyby już nie więcej, a tylko zetknięcie się myśli, słowem, naradą i spotrzeżeniami zawsze podniesiemy w sobie ducha i nabierzemy siły do walk dalszych. *Sursum corda!* Reszta w Boskim ręku. Do szczęśliwego zobaczenia!"

Kolej żelazna przez Syberję. Do Władywostoku, jak pisze dziennik miejscowy, przybyła komisja wojskowo-techniczna dla prac przygotowawczych do budowy kolei żelaznej, któraby połączyła Rosję europejską z Syberją.

Rurociąg dla przewozu ropy z Baku do brzegów Czarnego morza. Rosyjski rząd udzielił już koncesję na budowę rurociągu (pipeline) z Baku do brzegów Czarnego morza dla przewozu kaukaskiej ropy (oleju skalnego). Przedsiębiorstwa, któremu koncesja udzieloną została, składa się z francuskich, belgijskich i rosyjskich firm bankowych i przemysłowych. Na czele takowych stoi firma Vitali i sp.; rury żelazne dostarczą Chandoir i sp. w Petersburgu, walcownie w Briansk-Jekaterynosławiu i dom paryski Lavoissière i sp., zaś maszyny stacyjne Cockerill w Seraing.

Wedle kosztorysu, koszta budowy 900 kilometrów długiego rurociągu o rurach 225 milimetrów średnicy, wynoszą 50 milionów franków. Rurociąg będzie w stanie przeprowadzić w roku 1,280.000 ton ropy czyli 8 530.000 baryłek amerykańskich; koszta transportu obliczono na 10 kopijek za 1 pud = 16·38 klg. czyli 1 zł. za 100 klg. Ropa przeprowadzona tym rurociągiem, będzie przerabianą w destylarniach nafty, które zostaną nad brzegami Czarnego Morza wybudowane. Koncesja udzieloną została na lat 60, państwo atoli zastrzegło sobie prawo objęcia w posiadanie rurociągu po latach dwudziestu, a to na zasadzie pięcprocentowej kapitalizacji, w ostatnich objęcie w posiadanie poprzedzających latach, osiągniętego przeciętnego czystego zysku. Natomiast podczas pierwszych 10 lat koncesji, rząd zobowiązał się nie udzielić żadnemu innemu przedsiębiorstwu koncesji na drugi rurociąg.

Wiadomość ta, zaczerpnięta z bardzo pewnego źródła dla galicyjskich producentów naftowych jest wielkiej wagi. Niejednokrotnie wychodziła na jaw kwestja rurociągu z Baku do Czarnego morza i zaniepokajała producentów naftowych; łudzono się niewykonalnością projektu; nawet sam rząd rosyjski, na przedstawienia Nobla i innych kaukazkich właścicieli destylarń nie zdawał się być skłonnym do udzielenia koncesji. Kolej zakaspijska, której się tak obawiano, nie wpłynęła na ceny targowe nafty. Za to z całą forsą będzie się starało konsorcjum rurociągu, mając do dyspozycji zniżkę bardzo wielką na cenie surowca, przy znacznie tańszym transporcie stanąć do konkurencji, która przemysłowi galicyjskiemu może ciężką zadać ranę.

Sprzedaż tytoniu. Z wykazu urzędowego pokazuje się, iż w pierwszych dziewięciu miesiącach roku 1887. sprzedano w krajach reprezentowanych w Radzie państwa fabrykatów tytoniowych i cygar ogółem za sumę 57,696.838 zł Sprzedaż tedy podniosła się w porównaniu z takim samem okresem roku poprzedniego o 1,684.427 zł., czyli 3 procent. Konsumcja tytoniu zmniejszyła się o 30.930 klgr., a tytoniu do fajek sprzedano o 224.452 klgr. mniej niż 1886 r.

Przy ciągnieniu losów m. Stanisławowa odbytem 15. bm. wygrane padły na następujące numera: nr. 4447 zł. 10.000, nr. 2859 zł. 400, nr. 3889 zł. 400.

Bilans kolei Karola Ludwika wykazuje za rok 1887. większy dochód w porównaniu do zeszłego roku o 600.000 zł. — Bilans będzie publikowanym 25. marca. Walne zgromadzenie akcjonarjuszów zbierze się dopiero 25. maja. Co się tyczy dokompletowania pięcioprocentowego kuponu, wynoszącego 2·10 zł., zależeć będzie od konstelacji politycznej. Jeżeli bowiem położenie będzie pokojowem, wówczas nastąpi wypłata reszty kuponu, w przeciwnym zaś razie przeznaczona na te suma wcieloną będzie do funduszu rezerwowego.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dnia 14. lutego. Na dzisiejszy targ dostarczone ogółem 7156 sztuk nierogacizny, w tem z Galicji i Bukowiny 3056 sztuk, z Węgier 2984 sztuk. Targ był bardzo ożywiony.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 48 do 49 ct., wyjątkowe po 44 ct., za towar średni po 45 do 47 ct., za lekki po 40 do 44 ct., za prosiaki po 30 do 38 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 4236 sztuk bydła rogatego po 48 do 59 zł. za cetn. metr.; 3719 sztuk cieląt zabitych po 48 do 62 ct. za kil. i 10 żywych po 46 do — ct.; 350 owiec zabitych po 34 do 46 za kilg. i 240 owiec żywych po 10 do 23 zł. zł. za parę; wreszcie 1681 sztuk świń zabitych po 40 do 56 ct. i 9868 żywych po 27 do 48.5 ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Giełda zbożowa. Z Wiednia donoszą 15. lutego: Tendencja mdła.

Pszenica 7·47 do 7.84, owies 5.77 do —.—. żyto 6·01 do 6.03, kukurudza 6·55 do —.—. Okowita 27·— do —.—.

Z Budapesztu donoszą 14. bm.: Pszenica 7.14 do 7.60, kukurudza 5·94, owies 5.49, spirytus 24·25.

Berlin 14. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 161·75, na czerwiec-lipiec 166.75, żyto loco 115, na kwiecień-maj 119.75, na maj-czerwiec 122·—, na czerwiec-lipiec 124.—. Spirytus (oclany) na kwiecień-maj 98·90 na maj-czerwiec 99.50. Owies na kwiecień-maj 113·50, na czerwiec-lipiec 118·25.

Wrocław 14. bm.: Stara pszenica (88 funt.) 16·20, nowa 16·—, żyto (88 funt.) stare 11·20, nowe 10.40, kukurudza stara 11·80, rzepak 20·10, spirytus na luty 47·20.

Szczecin 14. bm.: Pszenica na kwiecień-maj 164·50, na czerwiec-lipiec 168.—, żyto na kwiecień-maj 114·50. na czerwiec-lipiec 119·—.

Nafta. Hamburg 7·20, na sierpień-grudzień 7.30. Brema 7·20. Antwerpia 19¼.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Zanosi się podobno na polityczne kaptowanie żywiołu polskiego. Mówią tu coraz głośniej, że jenerał-gubernator Hurko wraz z całą falangą gnębicieli narodowości polskiej, ma być z Warszawy odwołany. Otoczenie Hurki jest przestraszone samemi wieściami o tem, zwłaszcza iż Marja Andrejewna zaczyna już podobno pakować swoje sprzęty. Rzemieślnicy i kupcy, u których pani jenerał-gubernatorowa zamówiła wiele przedmiotów, otrzymali zawiadomienie, iż zamówień wykonywać już nie potrzeba.

W wojskach rosyjskich grasują coraz bardziej choroby, a brak lekarzy okazał się tak wielkim, iż powołują lekarzy z poza Rosji ze wszystkich krajów słowiańskich, a nadto bardzo wielu lekarzy zamówiono i ugodzono we Francji. Oprócz lekarzy angażuje rząd chirurgów i felczerów.

Wszystkie wiadomości pokojowe są fałszywe. Przygotowania wojenne prowadzą się dzień i noc, a wszyscy są głęboko przekonani, że jak tylko drogi z pierwszą wiosną się poprawią, nastąpi wkroczenie wojsk rosyjskich przez Rumunię do Bułgarji.

Pester Lloyd wykazuje płonność agitacyj wielkoserbskich, opierających się o księcia czarnogórskiego. Ruch ten w Austrji i Węgrzech będzie za każdym pojawem zgnieciony, a w Serbii są radykały najgorętszymi zwolennikami króla Milana. Ks. Nikita powinienby raczej myśleć o ratowaniu poddanych swoich od śmierci głodowej, i niechaj się nie waży zmuszać Serbię i Austro-Węgry do energicznych kroków!

Poseł rosyjski w Bukareszcie, p. Chitrowo, forytuje nowego kandydata na tron bułgarski, a to ks. Grzegorza Michała Stourdzę, który jednak jest stary, ale ma zięcia, ks. Emanuela Vogoridesa, który jest synowcem Aleko baszy Vogoridesa, byłego jeneralnego gubernatora Rumelii.

W Belgii poczęła się między robotnikami namiętna agitacja przeciw poborowi do wojska.

Indep. Belge donosi, że Francja dostarcza Abisyńczykom karabinów i armat.

Urzędowy komunikat włoskiego ministra wojny zaprzecza stanowczo rozsiewanym wieściom, jakoby rząd zamierzał wycofać wojska z Abisynii.

W Milhuzie, głównem mieście fabrycznem Alzacji żandarm aresztował księdza pod zarzutem, że z kazalnicy uderzał na rząd niemiecki. Wywołało to ogromne wzburzenie.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 16. lutego. Z powodu projektu do ustawy o stowarzyszeniach studenckich, który został na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby posłów Rady państwa postawionym, zgromadziły się przed gmachem parlamentu liczne tłumy studentów. Galerje Izby zapełniły się w jednej chwili, setki ciekawych nie mogły już zdobyć wstępu. Antisemiccy posłowie mieli zwołać licznych swych zwolenników, którzy wcisnęli się do miejsc, rezerwowanych dla posłów. Pewien antesemicki deputowany miał im stanowczo przyrzec, że ich do sali obrad wprowadzi.

W parlearze parlamentarnym wywiązała się tymczasem niebywała dotąd scena. Około 60 członków stowarzyszenia „Reformy" czekało tu na przybycie deputowanego Pattai. Skoro się Pattai pojawił, powitano go przemową, deputowany odpowiedział, a zgromadzeni wznieśli okrzyk: „Hoch Pattai!" poczem deputowany poprowadził swych stronników na galerje.

Wiedeń d. 16. lutego. Ajent fabryki armat Nordenfelta i Sp. miał posłuchanie u arcyks. Albrechta, na którem był szef jeneralnego sztabu Beck obecnym.

Wiedeń d. 16. lutego. Cesarz z cesarzową powrócił wczoraj do Wiednia, wszelako jeszcze ma powrócić do Budapesztu.

San Remo d. 16. lutego. W urzędowem swem sprawozdaniu powiada dr. Mackenzie, że nie ma dotychczas ani klinicznego, ani mikroskopijnego dowodu na to, jakoby cierpienie niemieckiego następcy tronu było rakiem. Mackenzie przypomina dalej, że kilkakrotne badania przedsięwzięte przez Virchowa na cząstkach dobytych z krtani pacjenta nie natrafiły na ślady, z których wnosićby można o istnieniu raka. Na koniec oświadcza Mackenzie, że cierpienie jest głęboko tkwiącem zapaleniem krtani, połączonem z *perichondritis*. Sprawozdanie Mackenziego, ma okazać się w urzędowym *Reichsanzeigerze* i jest w związku z wieściami, jakoby rząd niemiecki przygotowywał projekt ustawy o regencji, według którego następca byłby chwilowo albo stale od panowania wykluczony.

Berlin d. 16. lutego. Na wczorajszym obiedzie parlamentarnym wyraził ks. Bismark nadzieję utrzymania pokoju, zresztą jednak nie powiedział nic ważnego pod względem politycznym. Według *Post*, oświadczył ks. Bismark, że stosunki dziennikarskie w Rosji są wyjątkowego rodzaju; rząd wpływa tylko na dwa, trzy dzienniki, reszta zaś kierujących opinią dzienników trzyma się wskazówek swoich protektorów.

Paryż d. 16. lutego. W podróży swej kandydackiej przybył wczoraj minister Flourens do Gap, gdzie jako współzawodnik ministra występuje obywatel Tuzière i cieszy się przeważną liczbą zwolenników. W mowie swej Flourens podniósł jako rzecz niezbędną, aby Francja ukończyła jak najprędzej reorganizację swej armii.

Gdy minister odjeżdżał, wyprawiono na dworcu owację na cześć Tuziera, który równocześnie Gap opuszczał.

Rzym d. 16. lutego. Dep. Berti ma objąć po Coppinim tekę ministerstwa oświaty. Mowa Crispiego w komitecie dla pomnika Giordana Bruna obraziła rzymską Radę miejską. Nawet radni, o których przywiązaniu rząd powątpiewać nie może, wynurzają obawę, że przyszłe walne wybory do Rady miejskiej wypadną jeszcze bardziej na korzyść stronnictwa zgody z Watykanem.

Dublin d. 16. lutego. Deputowany Pyne (parnelista) został za mowę podburzającą na trzy miesiące więzienia skazany.

Wiedeń d. 16. lutego 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 269·30. Akcje alpejskie Tow. górniczego 36.—. Akcje węgierskie Banku kredytowego 272.—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 100.25. Akcje Unionbanku 190.—. Akcje kolei Karola Ludwika 192.—. Akcje kolei Północnej 244.25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 79.50 Akcje kolei Alföldzkiej 172.—. Akcje kolei Państwowej 216.40. Akcje kolei Lw.-Czern. 208.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 152.25. Losy komunalne wiedeńskie 128.50. Akcje Tow. tureckiego —.—. Galic. oblig. indemniz. 100.50. Akcje kolei półn eno-zachod. (lit. B. Elbethal) 157.—. Losy regulacji Cisy 122·90. Akcje Banku dla krajów koronnych 204.25. Akcje Bankvereinu 82.50. Rosyjski rubel papierowy 107.37. Losy premjowane węg. 119.25.

4²/₁₀% Renta wspólna 77.90. 5% renta austr. papier. 92.95. 4% renta austr. złota 108.60. 4% renta węg. złota 96.62. 5% renta węg. papierowa 83.10. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.17. Usposobienie silne.

Berlin d. 15. lutego godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy 173.10. Akcje austrjackie kredytowe 139.12. Akcje kolei Karola Ludw. 77.37. Austrjackie banknoty 160.85. Akcje kolei południ. (Lombardy) 32.75. Rosyjska pożyczka wschodnia 51.90. 5 prct. listy Królestwa Polskiego 92·20.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. lutego 1888:

Hotel Żorża. St. Syktowska z Siekierzyniec. J. Stoekel z Hamburga. T. Matern z Berlina. J. br. Rumerskirch z Pragi. S Weisblat z Warszawy. C. Żarska z Żółkwi St hr. Tarnowski z Śniatynki.

Hotel Langa. R. Ganzl z Schönau. P. J Puschner z Klosterle Os. Kopystyński z Słobody rungórskiej. C. Teodorowicz z Russewa. S. Hseniger z Przemyśla. M. S. Pilzer z Krakowa. H. Basch z Berna. St. ks. Koblański z Drazanówki.

Hotel Angielski. A. Dobrsyński z Stryja W. Włodek z Królestwa. A. Medwey z Morszyna. F. Stanek z Wiszenki. K Potworowski z Uścia. Ks. S. Lewicki z Rungary.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 16 lutego. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	—.—	195 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	211.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—	216

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	— —	—.—
" " 5%	96.50	98.—
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100.	101 25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	90 75	92 25
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.50	101 —
" kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	96 —
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.50	101 —
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	—.—	92 —
" kredytowego gal ziem. 4½% los. w 52 l	92 75	93 75
" kred. gal. siem. 4% los. w 56 l.	—.—	91 50

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—.—	54.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48.—
Ogóln. rolu. kredyt. zakł. dla Gal. i Lod. 6% los. w 35 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.—	101 50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	89 50	91.—

V. Losy

Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	9 97	10.08
Półimperjał rosyjski	10.33	10.43
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1 6¾	1.8¾
100 marek niemieckich	61.80	62.45
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane

Farbige Seidenstoffe von 85 kr. bis fl. 7.65 per Meter (ca 2000 verschiedene Farben und Dessins) versendet roben- und stückweise zollfrei das Fabrik-Depot G. Henneberg (k k Hoflieferant), Zürich. Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto. 3

Wszędzie spotykać się daje osoby użalające się na utratę apetytu, trudne trawienie, odęcie żołądka, boleści kiszek, odbijanie i boleści głowy jako następstwo trudnego trawienia. Wówczas chcąc ulżyć pracy żołądka osoby cierpiące zwracają się do środków podniecających, jako to: wyciągi mięsne, mięso surowe etc., zamiast używać środka racjonalnego, to jest mięsa sztucznie strawionego przez Pepsynę, a ściślej mówiąc przez *Pepton Chapoteaut.* Środek ten w proszku zażyty w wybornem winie *(Wino Chapoteaut)* stanowi artykuł pożywny nadzwyczajnej potęgi. Zalecany on jest przez lekarzy dla przyspieszenia powrotu do zdrowia rekonwalescentów, pobudzenia do funkcjonowania bezwładności kanału trawienia, podtrzymania sił w każdej porze życia, żywienia suchotników, jak również osób dotkniętych chorobą raka i wątroby. 2)

Niezbędnie potrzebną dla każdego posiadacza papierów wartościowych jest

gazeta losowań

„NADZIEJA"

Prenumerata całoroczna na prowincji *tylko złr. 1·80.*

Z numerem noworocznym otrzymają **bezpłatnie wykaz wszystkich dotychczas wyciągniętych a nie podniesionych losów listów zastawnych obligacji i t. p.**

Powszechny kalendarz losowań na rok 1888 i innych bardzo ważnych dodatków.

Administracja „NADZIEJI" we Lwowie ulica Karola Ludwika. 4)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. października 1887 r

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7.06
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mięszan.)	3·50	
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
„ Czerniowiec	10·3	3·35	3·30	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8.10
„ Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg mięszan.)	12·38	
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55	1·08	
„ Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35	5·20	
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9 35	9·29 (pociąg mięszany)	

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m. 59 rano.

ROZMAITOŚCI.

= **Orędzie p. Valabrègue do artystów komedji francuskiej.** P. Valabrègue, autor wielu komedji wesołych, pomiędzy innemi „Szczęścia małżeńskiego" i „Durand i Durand", granych w naszym teatrze, wystosował orędzie do artystów komedji francuskiej, które zawiera wiele prawd, dających się zastosować do artystów.. innej komedji.

Brzmi ono jak następuje:

Jaśnie wielmożni panowie!

Czytałem wam sztukę moją p. t. „Starzy ludzie" pewnego dnia, nie pamiętam którego — o godzinie 3. po południu; o godzinie 3. minut 40, przeczytałem ją; o godzinie 3. minut 45, z zegarkiem w ręku, została przez was odrzuconą. Za pozwoleniem, nie czynię wam wymówek.. przeciwnie, chcę wam podziękować i dodam: chcę was pobłogosławić, gdyby większość wśród was, nie była w wieku, który udziela błogosławieństwa, a nie odbiera je. Autor, którego sztuki nie przyjęto, dziękujący swoim sędziom, jestto, przyzna każdy, rzecz niezwykła! Przyznaję, że mój maleńki akt nie byłby zbeszcześcił waszej sławnej sceny... Ale przyznaję także, iż będziecie mieli rację nie przyjmować sztuk w przyszłości, t. j. tych, które nie będą więcej warte od moich. Wdzięczny wam jestem za oszczędzanie mi tego, czego się najbardziej obawiam w teatrze, t j. tak zwanego *succès d'estime*, czyli sukcesu, którego się zwykle nie odmawia autorowi, zasługującemu na szacunek osobisty, chociaż sztuka jego nie zasługuje na szacunek. Mam cześć najwyższą dla wielkich instytucji mojego kraju; więc czczę akademię, jakkolwiek przyjmują tam za dużo oficerów, legię honorową, jakkolwiek dostaje ją za dużo cywilnych; czczę komedję francuską, jakkolwiek nie grają tam sztuk moich. Lecz kto mówi: „wielka instytucja", nie mówi jeszcze: doskonała, idealna, nieomylna. Nawet Molier, którego jesteście przybytkiem, mylił się czasami, pomimo że jest głową naszego teatru.

Ażeby mieć sztukę przyjętą w teatrze francuskim potrzeba:

1) Napisać ją.

2) Przedstawić ją.

3) Przejść przez sąd surowy dwóch sędziów I. instancji pp. A. Decourcelle i Lavoix; pierwszy znanym jest ze swych sukcesów, drugi należy do najznakomitszych znawców sztuki dramatycznej w Paryżu.

Gdy się już zadowolniło dwóch tych cerberów, sztuka nie jest bynajmniej przyjętą, nic jeszcze nie postanowione, bo trzeba ażeby autor przeszedł przez wasz komitet, który rozstrzyga w ostatniej instancji. Dobrze, iż drzwi świątyni są ostro strzeżone, ale pod warunkami równemi dla wszystkich. I kiedy niektórzy z pomiędzy nas muszą czekać w dwóch przedpokojach, dlaczego inni czekają tylko w jednym? Dlaczego niektórzy z moich kolegów zwolnieni są z pierwszej instancji?

Porozumiejmy się. Mówię tu o swoich kolegach, nie o moich mistrzach. Rzecz naturalna, że sztuki Dumasa, Sardou, Meilhaca, Paillerona etc. są z góry przyjęte i że czyta się je tylko *dla formy*. Dla was zwie się zaszczytem zrozumienie, że niemacie prawa stawać pomiędzy publicznością a mistrzami sztuki dramatycznej, ale inni nie majstrzy — lecz podmajstrowie, dlaczego ci mają łatwiejszy przystęp?... Może odpowiecie, że jeżeli sztuka jest dobrą, spodoba się obydwom komitetom, a jeżeli jest złą, wystarczy na osądzenie jeden? Na to odpowiem, iż gdyby wielki komitet spytał się poprzednio małego, zanim przedstawił niektóre sztuki, zapewneby ich nigdy nie przyjęto. Odpowiedziałbym jeszcze, ażeby urządzić na pewno jakąś sztukę zanim po raz pierwszy przedstawioną została, potrzebaby się poradzić Sybilli Kumejskiej, która już umarła. W teatrze wszyscy się mylą. Nierzadko, gdy sztuka padła plackiem, słyszy się człowieka światowego, mówiącego te słowa: „Ależ jaka ona licha, i jakimże sposobem, autor, artyści i dyrekcja nie poznali się na tem przed przedstawieniem?" Nie poznali się na tem, drogi panie, bo się poznać nie mogli, ponieważ sztuka w manuskrypcie jest zaledwo jednym z żywiołów stanowiących powodzenie lub... klapę.

1-ym żywiołem jest: sztuka.

2 gim żywiołem: wykonanie jej przez aktorów.

3-cim żywiołem: publiczność.

Skombinowanie tych żywiołów daje dopiero rezultat.

Chodzi więc o to, czy autorowi uda się zhypnotyzować publiczność za pośrednictwem aktorów, bo teatr jest hypnotyzmem, z tą tylko różnicą, że w hypnotyzmie potrzeba, żeby „subjekt" spał, tu zaś trzeba, żeby „subjekt" czyli publiczność, czuła się rozbudzoną na dobre.

Zatrzymuję się — zanim przeskoczę przestrzeń, dzielącą mnie od was, panowie aktorzy. Przestrzeń ogromna, równie jak moja pokora. Ci z was, którzy śpiewają, dochodzą do 15.000 franków za jeden wieczór; ci którzy zadawalniają się mówieniem, zbierają sobie 3.000 fr. za ten sam czas... Otóż nigdy tantjema najznakomitszych autorów, nie doszła do tej ostatniej cyfry.

Wszystko dla komedjanta!

Wasze nazwiska wydrukowane są wielkiemi literami na afiszach. Poszukują was w świecie, fetują, wielbią, pieszczą za to, że za dobrem wynagrodzeniem gracie nasze sztuki, które nam autorom nic nie przynoszą. Aktor oklaskany, pieszczony, ulubiony nie podziękuje nawet autorowi, w którego sztuce zebrał tyle trjumfów!

Wszystko dla komedjanta!

Damy romantyczne... lub inne, które chodzą do teatru, kochają się w tłómaczu uczuć wyrażonych w sztuce, czyli w komedjantach, nigdy w autorze! Co się mnie tyczy — ile razy pisze jakaś kobieta do mnie wtedy, gdy sztukę moją grać mają, nie pisze o niczem innem tylko o przysłanie jej loży, nigdy z oświadczeniem miłosnem. Uniewinniam te, które mnie już znają, ale inne!...

Wszystko dla komedjanta!

O! nareszcie przesąd przeciw aktorom i histrjonom przeżył się już dawno, i dziś ustąpił miejsca przesądowi aktorów przeciw autorowi! Mojem zaś jest marzeniem — ażebyśmy, to jest my autorowie i aktorzy, stali się kiedyś równi w prawach, lecz wiem, że to tylko marzenie. I dla tego lękam się, ażeby w XX. wieku nie odmówili aktorzy autorom... pogrzebu. Żegnam was, jaśnie wielmożni panowie, przebaczcie mi, że was już opuszczam. Nie chcieliście czytać mojej sztuki, zapewne nie będziecie czytali i tego orędzia... Wy w ogóle tak mało czytacie!

Wasz

Albin Valabrègue.

= **Floquet a Mohrenheim.** *Figaro* przedstawia w następujący sposób przyjęcie ambasadora Mohrenheima przez p. Floqueta, prezesa Izby, który, jak wiadomo, podczas pobytu cara Aleksandra II. w Paryżu wydał okrzyk: „niech żyje Polska!" Przy wstępie do salonu wybiega p. Floquet naprzeciw swego gościa i woła: „niech żyje Rosja!" — P. Mohrenheim: Dziękuję panu. — P. Floquet: Mużyk! zdejm tołub z JWPana, przynieś samowar i nalej mu czaju.— P. Mohrenheim: A to pan masz służbę rosyjską.— P. Floquet: Służba moja pochodzi z Ukrainy. Jeden zowie się Baptistow, drugi Jozefow. Racz pan, który jesteś znawcą, rzucić okiem na ten portret cara. — P. Mohrenheim: Bardzo podobny. (Wtem wchodzi służący oznajmiając, że dano obiad).— P. Floquet: Proszę do stołu. Przedstawiam panu moją żonę Klotyldę. Semionowską Keklinow. Racz pan podać jej ramię. (Siadają do stołu.) Jest to mój obiad zwykły: kawior, sterlety z Wołgi, baranie kotlety dońskie, zupa à la Bagration i bażant à la Suwarow. — P. Mohrenheim: Cieszę się, że pan tak na wskróś jesteś russkim. — P. Floquet: Niech żyje Rosja! Ja sam nie noszę innych butów, jak à la Suwarow. Dawniej robił mi je szewc polski — lecz nie lubię Polaków, nawet tych, co buty robią. Kieliszeczek araku Ekscelencjo! — P. Mohrenheim: Chętnie. — P. Floquet: Jakże się cieszę, widząc się ojcze u siebie. — P. Mohrenheim: Tytuł ten zachwyca mnie. — P. Floquet: Niech nikt nie mówi, że Karol, syn Alfreda a wnuk Juliusza, to jest Alfredowicz i Julowicz, nie okazał się przy tej sposobności bardziej russkim niż najstarszy moskal. — P. Mohrenheim: Nasze stare zwyczaje wielkiej uległy zmianie. Jesteśmy dziś prawdziwymi paryżaninami północy. — P. Floquet: To nie dobrze. Niech żyje Rosja! — P. Mohrenheim: Trudno nie wyrazić, ile jestem zachwyconym i zdumionym. Mówiono mi, że kiedyś byłeś pan przeciwnikiem naszym a przyjacielem Polaków. — P. Floquet: Ależ to nie ja. To inny Floquet, który źle skończył. Lecz nie mówmy o tem. Zapomniałem już o tym imienniku i chciałbym, aby cały świat, tak jak ja, o nim zapomniał. — P. Mohrenheim: Świat już wymazał go z pamięci, — P. Floquet: Niech go zastąpi Floketow lub Floketskin, a gdy WEks. pisać będziesz do N. Pana wyraź mu co pochlebnego z mej strony. — P. Mohrenheim: Cóż naprzykład? — P. Floquet: Powiedz pan, że wołałem: niech żyje Rosja! i wołam ciągle. (Otwierając pudełko): Cygaretko rosyjskie Ekscelencjo! Laferme, prawdziwe Laferme.

= **Z kroniki myśliwskiej.** Grono myśliwych opowiada sobie wzajemnie przygody, którychby się nie powstydził Radziwił, Panie Kochanku. — A ja wam powiadam, zabiera głos znany ze swej myśliwskiej fantazji X., że to wszystko nic w porównaniu z tem, co mnie się przytrafiło. Słowo honoru wam daję, że co do joty wszystko prawda. Było to na polowaniu u księcia X. przed laty kilkunastu. Ja, panie, tego dnia strzelałem, jak sam Nemrod(!); pięciu rogaczy położyłem już trupem, w tem patrzę, mknie szarak. Raz, dwa, trzy celuję — paf! Aż tu, panie, w oczach mi się zaćmiło, zaswędziło w nozdrzach. Co u licha! Ja do mego nosa — a tu narość. Robi mi się gorąco. Do sto par tysięcy djabłów! co się stało? Przyciskam — twarde, okrągłe... coś siedzi pod skórą — no i czy uwierzycie, co było w moim nosie — kula, jak honor kocham, kula. Długi czas nie mogłem się jej pozbyć, zażywałem, panie, tabakę — nie — ani rusz wyjść nie chciała. Po pewnym czasie jestem ja znowu na polowaniu, a tego dnia miałem właśnie silny katar. Stoję ja sobie, panie, na stanowisku — a opodal były krzaki. Nagle słyszę w nich szelest — przyczajam się, patrzę... szarak, a jak raz zebrało mi się na kichnięcie, kicham, panie, wylatuje moja kula i — paf w zająca. Trup! Jak honor kocham mówię prawdę. Nie wierzycie — no, to przyjedźcie do Barbarówki, a pokażę wam. Na pamiątkę kazałem wypchać szaraka i ustawiłem go na postumencie z napisem: „Zając zabity z mojego nosa".

Dr. Romershausen'a

ESENCJA DO OCZ

(Foeniculum officinale)

celem wzmocnienia i konserwowania

20 1—3 siły wzroku.

Niemal od 50 lat sporządzana przez następców aptekarza Dr. F. G. Geissa w Aken na Łab. Można wprost zamawiać w flaszkach po 3, 2 i 1 marce w opakowaniu oryginalnem z podobizną podpisu i przepisem użycia w aptece w Aken nad Łabą lub również w stanie niefałszowanym u pp Piotra Mikolasch i S. Ruckera, apt we Lwowie

Pewien wiedeński

DOM EXPORTOWY

kupuje DĘBINĘ – mianowicie:

50 do 10 wagonów surowych kloców dębowych I. jakości

10 ct. 12 szerok. | 50 ct. 100 dług | 150 ct. 400 dług.

50 do 100 wagonów surowych kloców dębowych I. jakości

7 ct. 9 szerok. | 30 ct. 400 dług.

30 wagonów dębowego materjału rzniętego

27, 45, 54, 60, 100, 120 mm. grubości o różnych długościach i szerokościach

Dostawa 10/20 wagonów miesięcznie

Ofertę z dokładnemi cenami pod „S. G." należy nadsełać do RUDOLFA MOSSE we Wiedniu. 176 1—3

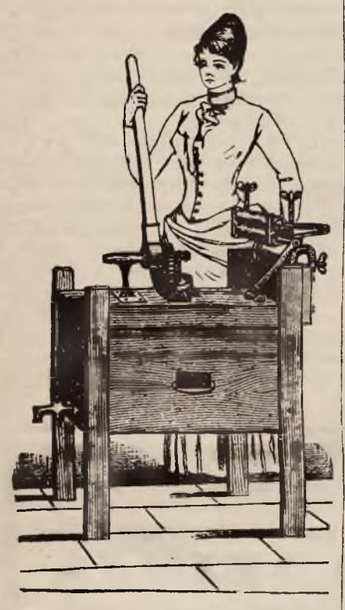

Niezbędna dla każdej gospodarki domowej

NAJNOWSZA UNIWERSALNA

MASZYNA DO PRANIA

patentowana we wszystkich państwach.

Szanownej P. T. Publiczności mianowicie Paniom Gospodyniom i wszystkim, którzy się interesują praktyczną i racjonalną, osobliwie postępowi czasu odpowiednią nowością w dziale czyszczenia bielizny, niech służy do wiadomości, że tą maszyną jedna osoba w 2—3 godzinach z łatwością tyle bielizny zupełnie czysto wypierze, ile najzręczniejsza praczka w jednym dniu rękami wyprać jest w stanie.

Korzyści z tej maszyny są następujące:

Zaoszczędzenie znaczne psucia bielizny, najzupełniejsze oczyszczenie bez żadnych domieszek chemicznych, zaoszczędzenie czasu, materjału do palenia i mydła; nadto nie potrzeba poprawiać pranie rękami i można użyć do tej roboty zwykłego chłopaka służbowego. Pranie może się odbyć w pokoju, kuchni, sieni itp. ponieważ maszyna ta łatwa do przeniesienia a przez swe szczelne zamknięcie ochrania od nieprzyjemnej wilgoci umożebniając Paniom gospodyniom i Panienkom być czynnymi w lepszych ubiorach, pranie idzie bardzo spiesznie od ręki, ustają nieprzyjemne długotrwałe prania domowe. Przy nowych budowach, ustawienie praczkarni jest bezpotrzebne, ponieważ tę maszynę wszędzie używać można nieuszkadzając murów ani też urządzenia w pokojach.

Cena jednej maszyny uniwersalnej **40zł.**
Przyrząd do czyszczenia (Wringer) **16** „

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny u

ALOJZEGO HÜBNERA

we Lwowie

ulica Karola Ludwika l. 13.

Specjalny skład artykułów gospodarczych i skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych, oraz

HANDEL MATERJAŁÓW.

Skład fabryczny

ogniotrwałych

kas żelaznych

z ces. król. uprzywilejowanej fabryki Feliksa Blażeczika we Wiedniu.

Wyłączny i jedyny główny skład fabryczny francuskiej masy do zapuszczania podłóg.

636 1—10

NAJTANIEJ CHIFFONY, SHIRTINGI i wszystkie wyroby bawełniane z fabryki B. SCHROLLA SYNA sprzedaje wyłącznie JANA RIEDLA WE LWOWIE

Ciągle świeże

KALAFIORY

WŁOSKIE

Młody groszek rosyjski suszony i francuski konserwowany w puszkach. Suszone śliwki tureckie, bordoskie i obierane włoskie. Suszone gruszki obierane, brzoskwinie, wiśnie i jabłka amerykańskie. Powidła węgierskie. Marmoladki agrestowe i morelowe. Miód prześny, siwy mak. Kwiczoły, Kuropatwy, Jarząbki itp.

poleca

St. Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 42

Osoby

potrzebujące pewnej sekretnej pomocy lekarskiej w sesłej tajemnicy, znajdą takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza specjalisty do organów płciowych. mieszkającego przy placu Halickim l. 13 pierwsze piętro.

Oddzielne ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: Fr. Gałkiewicz plac Halicki l. 13. 623

WDOWA

z trojgiem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który po długiem tułactwie umarł przed kilku laty w kraju, prosi o pomoc. Składki przyjmuje administracja *Gaz. Nar.* pod adresem **Dla pani Ł.**

LEŚNIK

z wyższym egzaminem poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia

T. O. Tuligłowy

694 1—4 **Poczta Komarno.**

Zmiana lokalu!

Znana od 10-ciu lat pracownia wszelkiego rodzaju sukien męzkich

Seweryna Waligórskiego

we Lwowie

przeniesioną została

na ulicę Sykstuską l. 6.

Pracując przez dłuższy przeciąg czasu w pierwszorzędnych zakładach krawieckich tak w kraju jak i zagranicą i zaopatrzywszy magazyn swój w doborowe materjały berneńskie, francuskie, angielskie itd. jestem w stanie najwybredniejszem wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadosyć uczynić.

Wszelkie zamówienia na ubiory cywilne, urzędowe, wojskowe i dla Wielebnych księży, tudzież liberyjne, wykonuję na czas, modnie, gustownie, trwale i po umiarkowanych cenach.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z wysokiem poważaniem

Seweryn Waligórski.

34 morgów roli

świeżo wykorczowanej we Lwowie za rogatką Stryjską położonych pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Bliższa wiadomość udzielą właściciele: Reinhold i Buber, Lwów Kościuszko 3. 645 4—15

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

7ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło doi golenia brody 25 ct.
Mydło mogdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kakosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło primowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło glycerynowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 10 ct
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W* **Krakowie** *Sukiennice l. 20. W* **Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

Do wiadomości cierpiącym na nerwy!

Ponieważ na ostatnim (siódmym) balneologicznym kongresie terapia, przez użycie możności wysania skóry, działania bo pośrednio na nasz ustrój nerwowy, przez profesorów Schotta, Röhriga, Parisota i t. d. do świetnego znaczenia doszła przeto jestem pierwszym, który występuję publicznie z gotowym sposobem leczenia. Dlatego zwracam się do

tych, którzy cierpią na chorobliwe przypadłości nerwowe,

nerwowość

w ogóle, objawiającą się bólami głowy, migreną, uderzeniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością, następnie do chorych dotkniętych

paraliżem

(porażeniami, odebraniem mowy osłabieniem pamięci, bezsenności w dodatku) i do chorych obawiających się porażenia z powodu uczucia bojaźni, bolów głowy z napadami zawrotu, migotania przed oczami, tracenia słuchu i t. d. Wszystkim tym osobom jakoteż owym jeszcze zdrowym, które podobnym cierpieniom zawczasu chcą zapobiedz, polecam zapoznanie się z moim sposobem leczenia, kosztującym dziennie zaledwie 4 centy i składającym się tylko z obmywania zewnętrznego, tudzież z mojej

w 16. wydaniu wyszłej broszurze:

„Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss', Vorbeugung und Heilung.

o której pochwalnie się wyrażają tak znakomite dzienniki jak dostojne osoby i słynni lekarze. Tę broszurę można dostać darmo i opłatnie we Lwowie u W-go K. Krzyżanowskiego, aptekarza; w Wiedniu w księgarni J. Bretzner & Comp. I, Tegetthoffstrasse Nr. 8.

91 1—1 ***Roman Weissmann,***

dawniej lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

KWIATY i PIÓRA

wieńce mirtowe, welony ślubne,

czepeczki itd. najmodniejsze — poleca

M. Topolnicka

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

CIERPIENIA PŁUC.

Ekshalacja gazowa (Injekcja wprost)

leczy cierpiących na owrzodzenia płuc, galopujące suchoty, wyoleńczenie i tp.

Ideał wyleczenia cierpień płucnych, o którym lekarze prawie i marzyć nie mogli, został obecnie zupełnie osiągnięty. Poświadczenia profesorów i doktorów, cieszących się sławą, setki listów od wyleczonych, których autentyczne odpisy każdy na żądanie, celem niezbitego przeświadczenia się, ofrankowane otrzyma, pochlebne o rawezdania czasopism medycznych i zastosowanie w największych szpitalach dają najchwalebniejsze świadectwo o zadziwiających i niespodziewanych skutkach leczenia sposobem ekshalacyjnym za pomocą przyrządu tak zwanego: „Rectal-Injectora." Na dowód przytaczamy szczególnie orzeczenia prof. dr. Bergeon'a i dr. Morel'a: „Kaszel, wypluwiny, dreszcz, charczenie, zwalniają do trzech dni, następnie ustają zupełnie sen i apetyt wracają na nowo Ciężar ciała zwiększa się o 1/2 1/2 kil. tygodniowe. A najbardziej nużący sposób życia można znowu podjąć." Prof. Cornil'a i prof. Wernejl'a: „Przy astmie natychmiastowe złagodzenie oddechu Radyka na wyleczenie często w przeciągu 8 dni." Prof. Diżarden'a Bomec'a: „Chroniczny katar opłucny doznawał zupełnego wyleczenia." Prof. Frencl'a z oddziału dr. Sztac'a: „Dreszcz, wypociny, kaszel, wypluwiny znikają; niezwykły apetyt wzmaga się Ciężar ciała zwiększa się o 5 kil." Dr. M'Loglin'a: „Z pośród 30-tu cierpiących w wysokim stopniu na owrzodzenie płuc, zostali wszyscy gruntownie wyleczeni." — Równie też te same podają i pacjenci do mej wiadomości. (Kuracja sama sobą nie jest uciążliwą, nie przeszkadza w niczem i przeczą skutek bez wszelkich złych następstw). C. k. wyłącz. uprz. przyrząd gazowo-ekshalacyjny t. zw.: (Rectal-Injector) z przepisem użycia dla lekarzy i dla własnego użytku, nie mniej z przyborami potrzebnemi do wytworzenia gazu, rozsyła za gotówkę lub za pobraniem po 8 złr. — razem z gazometrem po 10 złr. w. a.

291 ***Dr. Karol Altman,*** 1—?

Wiedeń, VII. dzieln., przy ulicy Mariahilf l. 80.

Wyłączny skład komisowy

C. k. uprzyw. Fabryki

Benedykta Schrolla Syna

D **w Braunau.**

SZYRTINGI, SZYFONY

sztuka 40 metrów od złr. 7·40 do złr. 18·50, metr od 18½ ct. do 47 centów.

PŁÓTNA górskie bawełniane

(lepsze od weby King) sztuka 23 mtr. od złr. 6·20 do złr. 7·65, 1 metr od 26½ ct. do 33 cent.

Kreasy, Perkale, Dymki, Brylantyny, Piki, Oxfordy, Floridasy — sprzedaje en gros et en detail

skład fabryczny

Ed. Oberleithnera Synów

we Lwowie, plac Marjacki l. 8,

dom księcia Ponińskiego.

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Pp. Kupcom odpowiedni rabat.

Fabryka

świec woskowych i blichownia wosku

FR. SCHUBUTHA i SYNA

LWÓW, Rynek 45.

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą**

MASĘ do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasienowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. 1725 5—6

TUTKI CYGARETOWE

z prawdziwych francuskich papierków cygaretowych.

Houblon, Dorobantul, Job, La Patrie, Mais, Panama, Abadie, Cartonche w dwóch gatunkach, Persan i t. p. najlepszych gatunków poleca

ANTONI GAWŁOWSKI

plac Marjacki l. 8, I. piętro.

Sprzedaję w pudełkach i bez pudełek. — Cena za 1000 tutek 1 zł 20 ct. i wyżej. Szanowni odbiorcy z prowincji zamawiający wyżej nad 2000 sztuk, nie opłacają kosztów opakowania.

Również posiadam na składzie **Tutki maszynowe** (nieklejone), jakoteż Tutki zwane **Virginia** (ze słomką do ust).

Poszukuje się do dużego skarbu

Kasjera i Kontrolora

w jednej osobie — kawalera.

Wymagane są wiadomości buchhalteryjne, jak niemniej praktyka w większych skarbach. Posada nadaną być może zaraz.

Zgłosić się należy pod adresa: **Józef Rudnicki Lwów,** ulica Kościuszki l. 10. 674 3—3

Ekonom

w starszym wieku, praktyczny gospodarz oraz

pisarz

w starszym wieku, kawaler, umiejący prowadzić rachunki i rejestra gospodarcze, znajdą umieszczenie

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Taurowie ostatnia poczta Kozłów. 625

Ekonom

doświadczony, w sile wieku, zdolny do prowadzenia wszelkiej rachunkowości gospodarczej, poszukuje posady w większym gospodarstwie od 1. kwietnia b. r.

Na polecony list z żądaniem, mogą być przesłane odpisy świadectw.

Adres: J. P. ekonom w Horodyszczu poczta Załoźce.

Ogrodnik

uzdolniony, w średnim wieku, poszukuje posady. Może się wykazać chlubnemi świadectwami. Adres lit. W. J. Łyczaków nr. 83 Lwów.

Jęczmień „Hanna"

zebrany pogodnie odznaczający się bardzo pięknym kolorem, dorodny, sprzedaje na nasienie w każdej ilości zarząd dóbr w Warężu ost. poczta loco. Cena za 100 klgr. bez worka loco stacja kolejowa Bełz 6 złr. 75 ct.

692 1—3

ZARZĄD OGRODU

pomologicznego

JE. hr. ALFREDA POTOCKIEGO w Łańcucie, poleca drzewka i krzewy owocowe własnej produkcji w najszlachetniejszych gatunkach jakoteż krzewy ozdobne po cenach nader przystępnych. 681 1—10

Zamówienia przyjmuje i wykonuje Zarząd Dóbr ordynanckich w Łańcucie.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus) 677 2—15

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr., przy zakupnie zaraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. Kwietnia 1887 r. począwszy**

we Lwowie

i przez filje w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4% „ „ 60 „ „ „
4½% „ „ 90 „ „ „

Lwów, dnia 1. kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.) 539

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania i nie niszczą przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI.

Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom żołądka, spodnich części ciała, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, przeciw cierpieniom wątroby, kongestjom krwi, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wieradło do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu bolu głowy, uszów i zębów: w formie okładów na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegji). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

U [illegible], wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są [illegible] i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., St. Markiewicz; w Białej: Erich Keler apt. w Brodach; M. Kulak. W Buczaczu: R. Joel Rapp apt.; w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt.; w Czortkowie: Ldg. Noss apt.; w Drohobyczu: T. Partykiewicz, apt; w Górahomora: A. Botezat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum.: C. Piepes apt.; w Kołomyi: Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt; w Krakowie: W. Redyk apt.; K. Wiszniewski apt., w Mielnicy: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, apt., w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w Przeworsku: Fel. Świtalski, apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. i J. A. Karpiński apt.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt.; C. Maresch apt.; w Serecie: J. Dempniak, Fr. Beill, apt; w Solka: Jędrzej Gaina; w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt.; A. Beill apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, aptekarz; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., Wierzyski, St. Pawłowski, apt., w Wadowicach: K. Fiderkiewicz. 639 (2—52)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)